Wyższa Szkoła Ekonomiczna Biblioteka Główna w Sopocie

DZIŚ 4 STRONY

# SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, poniedziałek 14 września 1953 r. Nr 218 (1047) B Cena 20 gr

## Komunikat o plenum KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego

MOSKWA. Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat informacyjny o plenum KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego:

Ostatnio odbyło się plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

1) Plenum wysłuchało referatu tow. N. S. Chruszczowa w sprawie środków, zmierzających do dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR, omówiło ten referat oraz powzięło odpowiednią uchwałę.

2) Plenum wybrało tow. N. S. Chruszczowa pierwszym sekretarzem Komitetu Centralnego KPZR.

## PREZES RADY MINISTRÓW BOLESŁAW BIERUT PRZYJĄŁ DELEGACJĘ SPÓŁDZIELCÓW POLSKICH

**Dnia 11 września 1953 r. Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut przyjął w Belwederze delegację spółdzielców polskich.**

W skład delegacji weszli przedstawiciele Naczelnej Rady Spółdzielczej z wiceprezesem **Edwardem Drożniakiem** na czele, przedstawiciele Zarządu Centralnego Związku Spółdzielczego z prezesem **Stanisławem Bieńkiem** na czele oraz prezesi zarządów poszczególnych pionów spółdzielczości polskiej.

Delegacja złożyła Prezesowi Rady Ministrów meldunek o wynikach pracy organizacyjno-gospodarczej i społeczno-wychowawczej spółdzielczości polskiej. **Delegacja złożyła również podziękowanie za pomoc i opiekę, jaką Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej otacza ruch spółdzielczy oraz zapewniła, że spółdzielcy dołożą wszelkich starań, by godnie wypełniać zadania przypadające spółdzielczości w Polsce Ludowej.**

W związku z „Dniem Spółdzielczości" Prezes Rady Ministrów przekazał spółdzielcom polskim za pośrednictwem delegacji serdeczne pozdrowienia oraz życzenia dalszej, owocnej pracy.

*Na zdjęciu: przemawia prezes Zarządu Centralnego Związku Spółdzielczego poseł Stanisław Bieniek.*
CAF — fot. Zygm. Wdowiński

*Dla dalszego umacniania spójni miasta ze wsią*

# 1500 chłopów w pow. Kartuzy wykonało roczne plany sprzedaży zboża państwu

**Większość mało i średniorolnych chłopów oraz członków spółdzielni produkcyjnych sumiennie wywiązuje się z obowiązku wobec państwa. Z każdym dniem zwiększa się również liczba rolników, którzy odstawili już całą ilość zboża, żywca i mleka, przypadającą na ich gospodarstwa.**

Chłopi ci rozumieją, że zapewniając żywność ludności miast i surowiec przemysłowi, zabezpieczają interesy Państwa, co jest podstawowym warunkiem, aby Państwo mogło w pełni zabezpieczyć interesy chłopów — udzielać im jeszcze wydatniejszej pomocy w rozwijaniu gospodarki i kultury na wsi.

Jest jednak pewna liczba rolników, nawet w przodujących gminach i powiatach, którzy wciąż zalegają z dostawami nie tylko zboża, ale także żywca i mleka. **Mobilizacja wszystkich chłopów do pełnego i terminowego wykonywania planów obowiązkowych dostaw, których tempo osłabło w niektórych powiatach i gminach w pierwszej dekadzie bm. — to najważniejsze zadanie, jakie stoi przed aparatem skupu, wiejskim aktywem politycznym i gospodarczym, a przede wszystkim przed prezydiami rad narodowych.**

Tysiące chłopów ze wszystkich powiatów woj. gdańskiego odstawiło już całą ilość ziarna, przypadającą na ich gospodarstwa w roku bieżącym. **Do końca sierpnia br. w przodującym powiecie Kartuzy roczne plany sprzedaży ziarna państwu wykonało około 1.500 mało i średniorolnych chłopów.** Wśród 20 zespołowych gospodarstw, które w tym samym czasie zrealizowały roczne plany dostaw zboża, na specjalne wyróżnienie zasługują spółdzielnie w Białachówce i Karolewie, w pow. Starogard.

Wielu chłopów, jak również członków spółdzielni produkcyjnych woj. gdańskiego, przyśpieszeniem omłotów i dostaw zboża dla państwa powitało tegoroczne obchody dożynkowe. Np. **spółdzielcy z Rybna na dzień przed dożynkami powiatowymi zameldowali o wykonaniu w 102 procentach rocznego planu sprzedaży ziarna Państwu.**

### Niecały aktyw woj. Kraków daje przykład obywatelskiej postawy

**W powiecie Olkusz blisko 1.900 przewodniczących i członków prezydium GRN oraz sołtysów wykonało w terminie, a często z nadwyżkami, wszystkie obowiązki wobec Państwa.** Nie wszędzie jednak w woj. krakowskim aktyw gminny świeci przykładem wzorowego wypełniania obowiązków wobec Państwa. Np. w gminie Pleśna, w pow. Tarnów, wśród zalegających z dostawami zboża, znajdują się między innymi przewodniczący GRN Włodek i jego zastępca — Stasik.

Jedną z przyczyn, która hamuje tempo dostaw w pow. Limanowa, jest lekceważący stosunek do pracy niektórych pracowników punktów skupu. Do takich należą m. in. magazynierzy w Łukowicy i Jodłowniku. Zdarzyło się tam kilkakrotnie, że chłopi z odległych gromad, m. in. ze Słupia i Stroń, zastawali magazyny zamknięte i musieli wracać ze zbożem do domu.

### Przedterminowymi dostawami chłopi odwdzięczają się władzy ludowej

**Mało i średniorolni chłopi we wsi Balucza, w pow. Łask, zorganizowali ostatnio zbiorową dostawę żywca, przywożąc do punktu skupu 70 tuczników o łącznej wadze ponad 8.700 kg.**

Jest to już druga zbiorowa dostawa, zorganizowana przez nich w bieżącym roku. Pierwszym razem dostarczyli zbiorowo 16 ton zboża.

**Wiele tuczników, przywiezionych przez chłopów z Balucza, ważyło ponad 150 kg.** Największego tucznika dostarczył małorolny **Wacław Kaczmarek** — przodujący hodowca, jeden z inicjatorów zbiorowej dostawy.

„W tym roku przedterminowo wykonałem całą dostawę zboża, mięsa i mleka — oświadczył **Kaczmarek.** — Zapłaciłem też cały podatek. W ten sposób chcę odwdzięczyć się Państwu za pomoc, jakiej nam, chłopom, udziela, za to, że żyję wraz z rodziną lepiej, niż przed wojną, że pomogło mi pożyczkami pobudować zagrodę, że moi dwaj synowie kształcą się w szkołach w Łodzi".

### Rady Narodowe Lubelszczyzny winny usprawnić swą pracę

**Wielu chłopów mało i średniorolnych na Lubelszczyźnie już w całości wywiązało się z obowiązkowych dostaw mleka.** Należą do nich m. in. **Jan Plich** z gromady Zakrzew w pow. Krasnystaw, który po wykonaniu planu dostaw obowiązkowych, dostarcza codziennie do zlewni ok. 30 litrów mleka, **Walenty Markut** z tej samej gromady, który wykonał plan dostawy mleka już w pierwszym półroczu i inni. Obok nich jest jednak wielu takich chłopów, którzy uporczywie zalegają z dostawami i dlatego we wszystkich niemal powiatach Lubelszczyzny plany skupu mleka nie są w pełni realizowane. W pow. Kraśnik, który znajduje się na jednym z ostatnich miejsc w skupie mleka, rady narodowe mają pobłażliwy stosunek do opornych. Toteż są tam chłopi, którzy w ogóle nie dostarczają mleka. Do takich należy m. in. **Józef Suski** z kolonii Józefów w gm. nie Zaklików, który ma obowiązek dostarczyć 3 200 litrów, a nie dostarczył dotychczas nic.

Trafiają się na Lubelszczyźnie członkowie rad narodowych i sołtysi, którzy nie dostarczając mleka, dają tym zły przykład chłopom. **Tak jest np. w** gminie Leszkowice w pow. Lubartów.

Nie bez wpływu na słaby przebieg skupu mleka jest też stosunek prezydiów gminnych rad narodowych do skarg i zażaleń. Np w kilku gminach pow. kraśnickiego od wielu miesięcy leżą nie rozpatrzone podania chłopów w sprawach obowiązkowych dostaw mleka.

### Propagandziści Frontu Narodowego prowadzą pracę uświadamiającą

Gmina Witkowo w pow. Gniezno — lipcowy plan skupu zboża wykonała w 135 proc., natomiast plan sierpniowy zaledwie w 63.8 proc. Fakt ten stał się dla uświadomionych chłopów, członków Komitetu Frontu Narodowego, alarmującym sygnałem. Zaczęto zastanawiać się dlaczego gmina, która ma wszystkie dane, aby być przodującą w powiecie, znajduje się na przedostatnim miejscu. Zwołano naradę Komitetu Frontu Narodowego, który przy wydatnej pomocy Komitetu Gminnego PZPR oraz gromadzkich organizacji partyjnych, rozpoczął wśród chłopów ożywioną pracę uświadamiającą. Wyniki nie dały na siebie długo czekać. Do dnia 5 bm. chłopi w gminie zlikwidowali zaległości za sierpień oraz dostarczyli sporą ilość zboża na poczet planu wrześniowego. Ponadto 47 chłopów w 100 proc. wykonało plan roczny.

## Meldunek spółdzielców polskich

**W meldunku spółdzielców czytamy m. in.:**

„Chcemy zapewnić Cię, Obywatelu Prezesie Rady Ministrów, że spółdzielczość polska dołoży wszelkich starań, aby swoją pracę podnieść na wyższy poziom, godnie wypełnić swoje zadania i przyczynić się — w możliwie wysokim stopniu — do budowy socjalizmu w naszej Ludowej Ojczyźnie i pokoju na całym świecie".

Podkreślając fakt stałej i wszechstronnej opieki jaką państwo ludowe otacza spółdzielczość — meldunek podkreśla, że w minionym roku, w wyniku tej opieki i pomocy, nastąpił dalszy poważny rozwój naszej spółdzielczości, wyrażający się zarówno we wzroście ilościowym prowadzonych przez spółdzielczość punktów handlowych i świadczonych usług, jak też w podniesieniu jakości pracy. I tak np. liczba stałych punktów sprzedaży detalicznej prowadzonych przez spółdzielczość wzrosła o ponad 5900, zaś liczba nowych zakładów wytwórczych o blisko 3000. Równocześnie sieć punktów usługowych zwiększyła się o 3198.

Wraz z rozwojem ilościowym nastąpił dalszy rozwój jakościowy pracy spółdzielczości, który wyraził się m. in. we wprowadzaniu i upowszechnianiu coraz to nowych form handlu, jak np handel jarmarczny, na targach, handel obwoźny, obnośny itp. Dzięki temu sprawniej i bezpośrednio dotrzeć można było do jak najszerszych rzesz konsumentów. Zapewniło to nie tylko lepsze zaopatrzenie wsi w artykuły przemysłowe, ale umożliwiło rozwinięcie szerszej niż dotąd i usprawnienie skupu nadwyżek towarowych od chłopów i producentów wiejskich.

Dalszymi osiągnięciami spółdzielczości w tym okresie są również m. in.: zwiększenie troski o dostosowanie asortymentów sprzedawanych towarów do potrzeb nabywców, wzrost kultury i techniki handlu, rozszerzenie asortymentu produkowanych przez własne zakłady towarów, wreszcie — znaczne rozszerzenie produkcji artykułów codziennego użytku.

Sukcesy osiągnięte w ten sposób znajdują wyraz w przekraczaniu planów obrotu i produkcji przez poszczególne działy spółdzielczości. Tak np. CRS „Samopomoc Chłopska" swój plan półroczny, zarówno w obrocie hurtowym jak i detalicznym, a także plan skupu wykonała z poważną nadwyżką.

Jak wynika ze sprawozdania, pomimo poważnych osiągnięć, praca aparatu spółdzielczego posiada jeszcze dość znaczne uchybienia i niedociągnięcia. Tak np. nie zdołano wszędzie zapewnić rytmicznego zaopatrywania w towary poszczególnych punktów sprzedaży detalicznej, co w konsekwencji powodowało przejściowe braki pewnych asortymentów w sklepach. Wytwórczość spółdzielcza nie wykazywała pełnej troski o właściwą jakość produkcji i o wykonywanie asortymentowych planów produkcji. Niedostateczna jest jeszcze również sieć punktów usługowych, zwłaszcza na wsi. Aparat skupu w niedostateczny sposób oddziaływuje na chłopów w kierunku terminowego ich wywiązywania się z dostaw obowiązkowych i kontraktowych oraz nie dość jeszcze sprawnie organizuje skup rynkowy. Poważnym niedomaganiem w pracy aparatu spółdzielczego są wciąż jeszcze nieuzasadnione manka w handlu i marnotrawstwo oraz brakoróbstwo w produkcji. Za mało intensywnie prowadzono dotąd walkę o obniżkę kosztów własnych i wzrost rentowności spółdzielni.

Jak najszybsze usunięcie tych występujących jeszcze niedomagań — jak stwierdza meldunek — wymagać będzie dalszego pogłębiania i rozszerzania szkolenia, zarówno zawodowego jak i społecznego wśród członków spółdzielni.

Poważne osiągnięcia meldunek notuje na odcinku działalności kulturalno - oświatowej, prowadzonej wśród 300 tysięcznej rzeszy członków spółdzielni pracy. Spółdzielnie te prowadzą obecnie 1088 świetlic i ponad 500 kącików świetlicowych, posiadają 870 zespołów artystycznych z 13 tys. uczestników oraz blisko 1000 zespołów oświatowych.

W dalszej części meldunku zbilansowane są osiągnięcia poszczególnych pionów spółdzielczości: CRS „Samopomoc Chłopska", Związku Spółdzielni Spożywców, Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych, Centrali Spółdzielni Inwalidów, Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego, Centrali Spółdzielni Transportu, „Spólnoty Pracy" oraz Spółdzielczości Mieszkaniowej.

Meldunek zgłasza ponadto szereg dezyderatów mających na celu dalsze usprawnienie działalności aparatu spółdzielczego.

W zakończeniu meldunku czytamy:

**„W imieniu spółdzielców polskich, na Twoje ręce, Prezesie Rady Ministrów, składamy Rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z głębi serca płynące podziękowanie za opiekę i pomoc, świadczoną naszemu ruchowi. Zechciej też przyjąć od nas, Drogi Nauczycielu i Wychowawco narodu, wyrazy najgłębszej czci i poważania".**

## G. M. Malenkow przyjął delegację rządową Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

**MOSKWA. Agencja TASS donosi:**

**11 września Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkow przyjął delegację rządową Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej — Przewodniczącego Rady Ministrów KRL-D Kim Ir Sena, wiceprzewodniczącą Komitetu Centralnego Koreańskiej Partii Pracy Pak Den Ai, wicepremiera Ten Ir Lena, ministra spraw zagranicznych Nam Ira, przewodniczącego państwowej komisji planowania Ten Diun Tala, ministra kolei Kim He Ila i ambasadora Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej w ZSRR Lin He.**

**Ze strony radzieckiej w rokowaniach wzięli udział: W. M. Mołotow, N. S. Chruszczow, N. A. Bułganin, A. I. Mikojan, M. Z. Saburow, ambasador ZSRR w Koreańskiej Republice Ludowo - Demokratycznej S. P. Suzdalew i przedstawiciel handlowy ZSRR w KRL-D P. I. Sakur.**

**W rokowaniach brał także udział ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w ZSRR Czian Wen-tian.**

**Rokowania toczyły się w serdecznej i przyjaznej atmosferze.**

*

**Przewodniczący Rady Ministrów KRL-D Kim Ir Sen złożył również wizytę pierwszemu zastępcy Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i ministrowi spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowowi.**

## Złożenie wieńca u stóp Mauzoleum W. I. Lenina i J. W. Stalina przez koreańską delegację rządową

MOSKWA. 12 września br. delegacja rządowa Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej z przewodniczącym Rady Ministrów KRL-D Kim Ir Senem na czele złożyła u stóp Mauzoleum **W. I. Lenina i J. W. Stalina** wieniec z następującym napisem: **„Wielkiemu wodzowi mas pracujących całego świata Włodzimierzowi Leninowi i genialnemu kontynuatorowi Jego dzieła wielkiemu Józefowi Stalinowi od delegacji rządowej Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej".**

*Z wielką radością wita społeczeństwo polskie Chiński Zespół Pieśni i Tańca. Występy Zespołu pozwalają poznać sztukę wielkiego narodu chińskiego i służą sprawie zacieśnienia więzi między narodem polskim a chińskim.*

*Na zdjęciu: członkini Zespołu wesoło rozmawia z marynarzami polskimi w czasie pobytu Zespołu na Wybrzeżu.*
CAF — fot. Uklejewski

## Narody pragną szczerych rokowań i rzetelnego dążenia do porozumienia we wszystkich dziedzinach

### Rezolucja Biura Światowej Rady Pokoju

WIEDEŃ. Jak już podawaliśmy, w Wiedniu odbyła się sesja Biura Światowej Rady Pokoju.

Na sesji tej uchwalono następującą rezolucję:

Biuro Światowej Rady Pokoju, które obradowało po raz pierwszy po zakończeniu działań wojennych w Korei, wita z zadowoleniem to zwycięstwo sprawy pokoju.

Biuro omówiło przebieg kampanii rozpoczętej 20 czerwca 1953 r. przez Światową Radę Pokoju, która zaapelowała do narodów, aby domagały się od swych rządów wszczęcia rokowań i osiągnięcia porozumienia. Ustosunkowanie się opinii publicznej do tego apelu dowodzi, że Światowa Rada Pokoju dała wyraz najgorętszym pragnieniom ludzkości. Dziś żaden działacz państwowy nie ośmieli się już występować otwarcie przeciwko rokowaniom.

Jednakże bieg wydarzeń ostatniego okresu nakłada na Biuro Światowej Rady Pokoju obowiązek wezwania narodów do czujności. Słowo „rokowania" jest zbyt często używane w celu zamaskowania posunięć, które pozostają w sprzeczności z pokojowym rozwiązywaniem sporów międzynarodowych. Wysuwanie wstępnych warunków, chęć narzucenia z góry formy i treści rokowań — nie oznacza prowadzenia rokowań. Zawarcie jeszcze przed rozpoczęciem rokowań w sprawie Korei separatystycznego układu z Li Syn Manem, który odmówił podpisania rozejmu, odsunięcie Indii od udziału w konferencji politycznej, domaganie się przed rozpoczęciem jakichkolwiek rokowań w sprawie Niemiec zgody na wskrzeszenie militaryzmu niemieckiego — wszystko to równa się chęci uniemożliwienia porozumienia. Wzywamy narody, aby nie dopuściły do wznowienia pod jakimkolwiek pretekstem wojny w Korei, i aby doprowadziły do zakończenia wojny w Indochinach. Aktom przemocy dokonywanym w Azji i Afryce przeciwko niezawisłości i bezpieczeństwu wielu narodów należy położyć kres w interesie pokoju.

Narody nie zgodzą się na to, ażeby w Niemczech powstało znowu ognisko wojny, które zagrażałoby wszystkim sąsiadom Niemiec, samemu narodowi niemieckiemu i pokojowi na całym świecie.

Narody pragną szczerych rokowań, rzetelnego dążenia do porozumienia we wszystkich dziedzinach na podstawie decyzji, które byłyby możliwe do przyjęcia dla wszystkich.

Narody domagają się przestrzegania postanowień Karty NZ. Domagają się one, aby Chińska Republika Ludowa zajęła w Organizacji Narodów Zjednoczonych miejsce, do którego ma prawo. Narody uważają, że rozwiązanie doniosłych problemów międzynarodowych i utrwalenie pokoju nie może być osiągnięte bez udziału Chin. Potworne niebezpieczeństwo, jakie stanowi dla ludzkości bomba wodorowa wymaga natychmiastowego zakazu wszelkiej broni masowej zagłady.

Niebezpieczny ciężar wydatków wojennych, które są nie do zniesienia, powinien być zmniejszony przez osiągnięcie międzynarodowego porozumienia w sprawie rozbrojenia. Trzeba przywrócić wymianę handlową między wszystkimi krajami na zasadach równości w imię ich wzajemnej korzyści i szybkiej poprawy warunków bytu całej ludzkości. Trzeba przywrócić współpracę między wszystkimi krajami. Trzeba otworzyć przed ludnością nowe perspektywy.

Biuro Światowej Rady Pokoju apeluje z ufnością do narodów, które potrafiły doprowadzić do rozejmu w Korei. Wzywa ono narody, aby zjednoczyły się i skoordynowały swe wysiłki, w celu udaremnienia polityki siły i doprowadzenia do porozumienia między rządami.

## W listopadzie br. — posiedzenie Światowej Rady Pokoju

WIEDEŃ. — Biuro Światowej Rady Pokoju postanowiło zwołać w listopadzie br. posiedzenie Światowej Rady Pokoju w celu rozpatrzenia sprawy dalszego rozwoju prowadzonej obecnie kampanii na rzecz pokojowego uregulowania wszystkich problemów międzynarodowych.

Biuro przedstawi do rozpatrzenia Światowej Radzie Pokoju sprawę ewentualnego zwołania Światowego Kongresu Pokoju w 1954 r.

## Uroczysta akademia z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości

Z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości odbyła się 12 bm. w Teatrze Narodowym w Warszawie uroczysta akademia, na którą przybyły liczne rzesze pracowników i członków spółdzielni. Miejsca w prezydium zajęli obok przedstawicieli naczelnych władz spółdzielczości polskiej, przedstawiciele Rządu, KC PZPR, naczelnych władz stronnictw politycznych, Związku Samopomocy Chłopskiej, organizacji masowych oraz przodowników pracy zakładów spółdzielczych.

## Wzmagajmy czujność w walce przeciw naszym wspólnym wrogom

### — piszą robotnicy i chłopi z NRD w listach do swych polskich towarzyszy pracy

**Do załóg wielu zakładów przemysłowych, do poszczególnych gromad napływają listy od robotników i chłopów z NRD. W listach tych zapewniają oni polskich towarzyszy pracy, że skupiając swe szeregi wokół Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i innych antyfaszystowskich partii demokratycznych, wokół rządu NRD, zacieśniając więzy przyjaźni łączące ich z narodami Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, z wszystkimi ludźmi świata miłującymi pokój, zdwoją swe wysiłki w pracy dla dobra całego narodu niemieckiego.**

Szczególnie gorąco podkreślają w swych listach niemieccy robotnicy i chłopi, że **przyjaźń narodu polskiego jest dla nich jeszcze jednym źródłem siły i pewności, że sprawa o którą walczą, sprawa jedności wolnych i demokratycznych Niemiec, sprawa utrwalenia pokoju na całym świecie jest niezwyciężona.**

„Zapewniamy Was, że wytężymy wszystkie swe siły, aby w pełni wykonać zadania stawiane przed nami przez nasz Rząd i naszą Partię — piszą m. in. robotnicy **Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Rostock do załogi Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych w Lublinie.** — Nasza praca to walka o stałą poprawę warunków życia naszego narodu, o zwycięstwo sprawy jedności Niemiec, o utrzymanie pokoju na całym świecie. Wiedzą o tym amerykańscy imperialiści i ich marionetki z Niemiec zachodnich, takie jak Adenauer, Kaiser, Reuter i dlatego próbują przeszkodzić nam w naszej twórczej pracy, rozbić jedność klasy robotniczej, a cały nasz naród pchnąć do nowej wojny.

Plany ich zostaną jednak pokrzyżowane przez nas, przez Was, przez miliony prostych ludzi całego świata. **Zapewniamy Was, drodzy Polscy Towarzysze, że razem z Wami ramię w ramię walczyć będziemy o zwycięstwo sprawy pokoju na całym świecie".**

O swej niezłomnej woli walki o pokój, o więzach przyjaźni łączących niemiecką klasę robotniczą z wszystkimi postępowymi, pokój miłującymi ludźmi na całym świecie pisze również załoga **fabryki samochodów IFA w Zwickau w swym liście do pracowników MHD w Lublinie.** „Świadomość, że w naszej walce o zjednoczone, pokojowe i demokratyczne Niemcy sprzyjają nam miliony ludzi na całym świecie, dodaje nam sił.

**Jednością i wzmożoną pracą odpowiadamy i będziemy odpowiadać na wszystkie poczynania imperialistycznych podżegaczy do nowej wojny".**

**Załogą Fabryki Papieru i Celulozy w Weissenbergu pisze do robotników Zakładów im. M. Nowotki w Zielonej Górze:**

„Przyrzekamy Wam, drodzy Towarzysze, że teraz w obliczu sytuacji, jaka wytworzyła się w Niemczech zachodnich w wyniku sterroryzowania wyborców i utworzenia reakcyjnego Bundestagu, jeszcze bardziej wzmożemy walkę o zjednoczenie Niemiec".

W liście robotników **fabryki kabli IKA Schonow wystosowanym do załogi Fabryki Rowerów w Czechowicach czytamy:** „Polska klasa robotnicza i cały naród polski udowodniły wielokrotnie, że solidaryzują się z nami i popierają nas w naszej pokojowej pracy i walce. Przyrzekamy Wam, Polscy Towarzysze, że przyjaźń pomiędzy obydwoma naszymi narodami będziemy umacniać i pogłębiać. Równocześnie z dnia na dzień **wzmagać będziemy naszą czujność przeciw naszym wspólnym wrogom — wrogom naszej przyjaźni, pokoju i postępu".**

**Chłopi — członkowie spółdzielni produkcyjnej im. Filipa Muellera z Kaossdorf w liście swym do robotników z okolic Nowego Sącza piszą: „Będziemy nadal umacniać przyjaźń między narodem polskim a niemieckim. Granica na Odrze i Nysie jest i pozostanie granicą pokoju, a państwa nasze będą zawsze bastionem pokoju w sercu Europy".**

## Uwaga PLAN!

### — towarzysze z Poznańskich Zakładów Metalowych i Nakielskich Zakładów Mechanicznych

Od pewnego czasu krzywa wykonania planów produkcyjnych w **Rzeszowskiej Fabryce Sprzętu Gospodarczego spada.** Przyczyną nierealizowania zadań produkcyjnych przez załogę tych zakładów jest nierytmiczna dostawa detali przez zakłady współpracujące z Fabryką Sprzętu Gospodarczego.

Tak np. ostatnio załoga tej fabryki przez kilka tygodni czekała na detale zamówione w emalierni **Poznańskich Zakładów Metalowych,** których brak uniemożliwiał dalszą produkcję. Dopiero po kilkakrotnych interwencjach Poznańskie Zakłady Metalowe wykonały jedynie drobną część zamówienia, a na resztę kazały znów czekać.

Podobnie nie realizują dostawy zamówionych odlewów towarzysze z odlewni **Nakielskich Zakładów Mechanicznych,** którzy nie tylko nie troszczą się o dotrzymanie terminów dostaw, ale pomijają milczeniem monity fabryki w Rzeszowie.

Jednocześnie w nadsyłanych przez te zakłady detalach są duże braki. Tak np. w przesłanych ostatnio przez oba zakłady detalach znajduje się ok. 30 proc. braków. Rzeszowska Fabryka Sprzętu Gospodarczego wykonała plan za sierpień jedynie w 45,8 procentach. Poważna część winy spoczywa na wyżej wymienionych zakładach.

**Tak dalej pracować nie można — towarzysze z Poznańskich Zakładów Metalowych i Nakielskich Zakładów Mechanicznych! Waszym zadaniem i obowiązkiem jest realizować w terminie zamówienia i dbać o ich jakość, by nie utrudniać towarzyszom z Rzeszowa wykonania ich planów produkcyjnych.**

**T. Pac**
Rzeszów

*Ta sprawa nie cierpi zwłoki, towarzysze!*

# Ochotnikom zaciągu w „Jaworznie" trzeba pomóc

Tysiące młodych chłopców i dziewcząt z miast i wsi — ochotników zaciągu pionierskiego, odpowiadając na apel Zarządu Głównego ZMP poszło do pracy w przemyśle węglowym, metalowym i chemicznym. Nie lękając się trudności, niełatwej pracy, poszli, by jak najlepiej służyć Ojczyźnie, by pomóc jej swoim wysiłkiem.

Jednakże nie wszyscy ochotnicy rozumieli zaszczytne obowiązki wynikające ze zgłoszenia się do zaciągu. **Nie wszędzie otoczeni zostali właściwą opieką, nie wszędzie udzielono im niezbędnej pomocy.**

Najdobitniejszym, najjaskrawszym tego dowodem może być sprawa ochotników zaciągu pionierskiego w kopalni **„Jaworzno".**

W końcu kwietnia br. do kopalni „Jaworzno" przyjechała 103-osobowa grupa ochotników zaciągu. Po czterech miesiącach zostało ich już tylko 60-ciu...

Jakie są przyczyny, jakie źródła takiego stanu rzeczy?

### Rozmowy w pokoju DMR

Wieczorami życie DMR-u koncentruje się w pokojach jego mieszkańców. W pokoju **Czesława Trochanowskiego** leniwie toczy się rozmowa o wydarzeniach dnia. Czesława najbardziej niepokoi sprawa pracy.

— Stachu, idziemy razem na filar? — zwraca się do kolegi.

— Dostaniesz się na filar...— **Stanisław Gwardecki** śmieje się nieszczerze — tam właśnie marzą o tym, żebyś ty przyszedł. Ja i tak miałem szczęście. Od połowy sierpnia dostałem się na akordową robotę. Robiliśmy z górnikiem Kogutem na nowej pochylni. Sztygar mówił: „zróbcie do pierwszego 45 metrów". Zrobiliśmy przez 10 dni 60 metrów. Wszyscy są zadowoleni. No, myślę sobie, nareszcie wiem, że robię w kopalni, teraz to już nam robota pójdzie. I co? Czytam „obłożenie przodka" i widzę, że nie ma mnie na tej robocie. Tłumaczę sztygarowi **Dobczyńskiemu:** „dobrał się zespół, chcemy tak nadal pracować". A on na to, że „zespoły go nic nie obchodzą"...

— A ja wam mówię: tu wszystko na kumoterstwie się opiera — wtrąca **Zdzisław Efenberg** — zawsze jak rano rozdzielają robotę to nas zostawiają na koniec i upychają różne dziury. To co można zarobić?

— Jak robię na dniówkę, to nie mam pretensji do zarobku — mówi Trochanowski — ale w maju pracowałem 17 dni pod wysypem. Mówili— robota akordowa. Przyszła wypłata — patrzę, a na pasku zapisane 4 dniówki akordowe.

**Wacław Kilon** wyciąga z kieszeni długi pasek papieru z arkusza wypłat:

— W czerwcu robiłem przez 18 dni ze Staśkiem Jurnym na akord przy przebudowie chodnika. Bierzemy wypłatę. On dostaje przeszło 700 zł wyrównania, a ja 26 zł. Patrzę na pasek i oczom nie wierzę. Ogólna ilość dni przepracowanych — 12. Zacząłem robić szum. Chodziłem od dyrekcji do rady zakładowej i z powrotem. Szukali, szukali, szperali, wreszcie dali mi 300 złotych. Za jakieś zagubione, powiedzieli, dniówki. To się nazywa porządek...

— A co było z **Kuchciakiem?** — pyta **Cichocki** — postawili mu pieczątkę na karcie, a po pieniądze odsyłali z szybu „Komuna" na „Feliks" i z powrotem. Wreszcie zaczęli go przekonywać, że przecież już wziął wypłatę, bo ma pieczątkę na karcie. I nie dostał chłopak ani grosza. Każdy z nas ma podobne sprawy. Robi 6 dni na akord a wpisują mu 3, albo żadnego. I w ogóle co to za robota: 3 dni w miesiącu na akord...

— A pamiętacie chłopaki — wzdycha Trochanowski — jak to pięknie naczelny dyrektor **Buczyński** mówił na pierwszym naszym zebraniu: „W maju na akord pracować będą wszyscy żonaci, w czerwcu stworzymy cały młodzieżowy IV oddział..." Później na każdym zebraniu powtarzali: od pierwszego, od pierwszego...

— Na początku to była jakaś chęć do roboty, zapał, człowiek rwał się do węgla. Chciałem koniecznie iść na chodnik. Sztygar codziennie mi obiecywał: „Już jutro kolego **Efenberg**, już jutro. I tak upłynęły 4 miesiące".

— Bałagan — oto dlaczego jest źle — mówi Trochanowski — miałem zawód, zarabiałem po 2 tys. złotych miesięcznie. Nie przyszedłem tu dla zysku. Nie chodzi przecież o pieniądze. Mówiono mi, że jestem potrzebny, że tu mogę najlepiej spełnić swoje obowiązki. **Przyszedłem tu, żeby robić na węglu, żeby pomóc kopalni, a nie obijać się miesiącami „na pańskich dniówkach".** Ale tu widzę, że wcale mnie nie potrzebują. Z węglem nie chciałbym się rozstawać. Polubiłem tę robotę, ciężka ona ale pierwszorzędna — lepszej nie ma. Ale jak tak dalej pójdzie, to ja gwiżdżę na kopalnię...

### Dlaczego?

Dyrekcja kopalni „Jaworzno" nie zrozumiała idei zaciągu pionierskiego. Nie zrozumiała, że ochotnicy zaciągu to kandydaci do zawodu górnika, to przyszła kadra przemysłu węglowego. **Ochotnicy to, zdaniem dyrekcji ludzie służący do przysłowiowego zatykania wszelkich dziur, ludzie z których i tak „pożytku nie będzie". A kierownik DMR-u Dobrucki oświadcza wręcz: „To najgorsze „szumowiny", które nigdzie miejsca sobie dotąd nie mogły znaleźć".**

Zgodnie z taką mniej więcej opinią dyrekcja kształtowała swoje postępowanie od pierwszych dni pobytu ochotników w kopalni.

**A przecież większość ochotników rozumiała ideę zaciągu, rozumiała, że pracuje nie dla pieniędzy, pokochała piękny zawód górnika.** Dowiódł tego choćby fakt, że najgorętszym pragnieniem niemal wszystkich ochotników jest praca na przodkach, że wszyscy, którzy choć raz „dostąpili zaszczytu" takiej pracy, osiągali dobre wyniki.

Ale takie wypadki były bardzo nieliczne. Bowiem na szybie „Komuna Paryska" panuje nieporządek, mają miejsce nadużycia. Dyrekcja kopalni nie wnika w te sprawy, nie reaguje na sygnały, uspokojona faktem, że szyb wykonuje i przekracza plany wydobycia. Zaś źródłem sukcesów szybu są zaniżone plany produkcyjne i nadmiar ludzi. Mówi o tym otwarcie **inż. Miłek**, zastępca naczelnego dyrektora kopalni.

**— Plany nie są wysokie i ludzi jest pod dostatkiem. Codziennie zjeżdża do szybu kilkadziesiąt osób za dużo...**

Ma to swoistą wymowę.

Tych 30 — 40 osób „za dużo", które codziennie zjeżdżają do szybu „Komuna Paryska", to w pierwszym rzędzie ochotnicy zaciągu. Służą oni rzecz jasna do „zatykania dziur".

Inż. Miłek ma dla ochotników radę następującą: „Jak kto chce zarobić to może przecież robić dwie dniówki. Za drugą nadliczbową płacimy podwójnie".

Tak więc inż. Miłek wyraża gotowość płacenia ochotnikom za przebywanie w kopalni. W związku bowiem z nadmiarem ludzi, „praca" większości „dniówkowiczów" ogranicza się do przebywania w kopalni, do obijania się z kąta w kąt. Takie stanowisko inż. Miłka dowodzi zupełnego braku zrozumienia sprawy. **Nie chodzi bowiem wyłącznie o wysokie zarobki. Dążenie ochotników zaciągu do pracy akordowej, to przede wszystkim dążenie do konkretnej, produkcyjnej roboty na węglu.**

Ale przecież kopalnia „Jaworzno" ma nie tylko jeden szyb „Komuna Paryska". Istotnie ciągle dokonuje się wielu zmian, przerzutów, przegrupowań ochotników. Dodać trzeba, że wszelkie te zmiany powiększają zamieszanie. Ochotnicy ciągną jednak przeważnie z powrotem na „Komunę". Dlaczego? Bo inne szyby, na których pracowali ochotnicy, nie wykonują planów, zarobki tam jeszcze mniejsze, a nieporządek taki sam z rozdziałem roboty jak na „Komunie". **„Skoro mam obijać się na dniówce to najlepiej na „Komunie", gdzie dostanę większą premię"** — rozumuje ochotnik.

Ochotnicy porozrzucani po różnych szybach, oddziałach, pozbawieni możliwości pracy, zarobku, doniosłej podniety jaką jest współzawodnictwo, wystawieni na podszepty wroga demoralizują się, tracą chęć do pracy. Rozpoczyna się bumelanctwo. „Wszystko jedno — obijać się po kopalni, czy w ogóle na dół nie zjeżdżać..." A każda bumelka to strata finansowa: stracona dniówka i premia. Ale każda bumelka to także obniżenie prestiżu ochotników, poderwanie resztek zaufania do dyrekcji.

### A gdzie organizacja zetempowska?

Nasunąć się musi pytanie, co robiła organizacja zetempowska, jak reagowała na wszystkie te fakty, jak pomagała ochotnikom? Istnienie Zarządu Miejskiego ZMP w Jaworznie wyraża się, przynajmniej dla ochotników, ogromną tablicą na domu będącym siedzibą tej instancji. Zarząd Zakładowy zajęty własnymi „troskami" i „kłopotami" nie otoczył ochotników należytą opieką. W ten sposób ich koło zetempowskie zostało zdane na własne siły, oderwane od terenu, nie zorientowane w jego problemach, możliwościach.

Początkowo koło rozwinęło dość ożywioną, choć jednostronną działalność zmierzającą do uregulowania stosunków z dyrekcją, do zapewnienia ochotnikom jak najlepszych warunków. **Praca akordowa, zorganizowanie brygad, a nawet oddziału młodzieżowego, poprawa warunków bytowych — te postulaty koła wielokrotnie wysuwane i omawiane, wielokrotnie przyrzeczone i potwierdzone zostały przez dyrekcję. Niestety, tylko przyrzeczone.**

Wkrótce zaniedbano i tę wąską dziedzinę działalności koła. Stało się to wtedy, gdy ówczesny zarząd z kol. **Jabłońskim** na czele „zdobył" stałą, „dobrą", akordową pracę dla grupy czołowych aktywistów. Zadowolonych z własnej pracy i zarobków „aktywistów" ogarnęło samouspokojenie, kapitulanctwo, że „jakoś się z resztą też ułoży". Przestały nawet odbywać się zebrania zetempowskie. „Aktywista" **Kapita**, który nie należał do grupy szczęśliwców, wytrzymał w walce najdłużej. Ale zrezygnował i on z walki i pracy. Uciekł w rodzinne woj. rzeszowskie i od innych uciekinierów różnił się tym, że zostawił list: **„Przyślijcie rachunek. Ja wszystko co jestem winien kopalni zapłacę".**

W ten sposób zakończyła się działalność organizacji zetempowskiej.

### Kilka wniosków

Przyczyną, źródłem obecnego stanu rzeczy w kopalni „Jaworzno" była od samego początku niewłaściwa postawa dyrekcji kopalni, wynikająca z nastrojów samouspokojenia tolerowania nadużyć i bałaganu. **Dlatego prosimy Ministerstwo Górnictwa aby zajęło się tymi sprawami.**

Dyrekcja winna zmienić natychmiast swój stosunek do ochotników zaciągu, winna właściwie pojąć idee pionierskiego zaciągu, winna pomóc ochotnikom.

Zarząd Zakładowy i Miejski ZMP wychodzą z błędnego założenia, że ochotnicy to najlepsi aktywiści zetempowscy. Nie tylko nie wymagają oni troski i opieki, ale przeciwnie — powinni być pomocą dla miejscowej organizacji.

Brak jakiejkolwiek pracy polityczno-wychowawczej spowodował, że już po niedługim okresie pracy w kopalni część ochotników lekceważyła robotę, bumelowała, w myśl hasła: **„my pionierzy, nam wszystko wolno".** Poderwało to autorytet ochotników, demoralizująco działało na innych, pogłębiało niechęć dyrekcji.

A pozostali ochotnicy — w ogromnej większości zetempowcy — „zapomnieli" o hasłach pionierskiego zaciągu. „Zapomnieli", że w kopalni znaleźli się nie z przypadku i nie tylko po to by lepiej lub gorzej rąbać węgiel. **Przyszli tu całkiem świadomie, odpowiadając na wezwanie organizacji, zdając sobie w pełni sprawę z trudności, których organizacja przed nimi nie ukrywała, z zadań jakie na nich wobec tych trudności ciążą.** Zadowolili się wybraniem zarządu koła, który nie okazał się dobry i indywidualną walką z nieporządkiem, która nie mogła przynieść rezultatu. Bo walkę z trudnościami prowadzić trzeba kolektywnie.

Dlatego najpoważniejsze zadania stoją przed organizacją zetempowską. Konieczna jest praca polityczno-wychowawcza wiążąca ściśle ochotników z organizacją kopalnianą, z życiem i problemami kopalni.

Żeby zmienić istniejący w kopalni stan rzeczy niezbędne jest z jednej strony stworzenie ochotnikom warunków do pracy, zlikwidowanie dotychczasowych braków. **Aby te nowe warunki były w pełni wykorzystane niezbędna jest zmiana postawy ochotników, całkowite zlikwidowanie bumelanctwa, objawów nierobstwa, konieczne jest zrozumienie przez ochotników politycznego sensu i celu ich pracy.** Konkretnym zadaniem organizacji musi stać się sprawa niezwłocznego zorganizowania brygad młodzieżowych i to nie koniecznie na szybie „Komuna Paryska", ale właśnie na „gorszym", nie wykonującym planów szybie. Jest rzeczą niemal całkowicie pewną, że na takim oddziale ochotnicy wywiążą się z postawionych przed nimi zadań, o ile podtrzyma się w nich te resztki zapału i entuzjazmu z jakim do kopalni jechali, wskaże konkretne zadania które przed nimi stoją.

**W ten sposób można naprawić popełnione błędy, ta droga może nakłonić Kapitę i innych, którzy pokochali zawód górnika, do powrotu do kopalni.**

**Ta sprawa nie cierpi zwłoki.**

**ZYGMUNT SZELIGA**

*W ramach obchodu roku kopernikowskiego, Teatr Ziemi Pomorskiej w Toruniu wystawia nową sztukę Romana Brandstaettera pt. „Kopernik".*
*Na zdjęciu: fragment II aktu, Anna Szyling (Maria Kochańska) i M. Kopernik (Stefan Burczyk).*
CAF — fot. Gałdyński

# Nasza nagroda festiwalowa w zakresie plastyki

Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych w Sopocie, która oddawna już zwróciła na siebie uwagę ciekawymi osiągnięciami artystycznymi, zdobyła ostatnio nagrodę w dziale rzeźby na Festiwalu Młodzieżowym w Bukareszcie. Wyróżnienie Sopotu nie jest niespodzianką. Już w czasie eliminacji krajowych, ośrodek sopocki uzyskał przodujące miejsce pod względem ilości i artystycznej rangi nadesłanych prac. Na wystawę festiwalową komisja warszawska zakwalifikowała 9 sopockich prac rzeźbiarskich i ponad 20 malarskich, co stanowi około 3/4 wysyłki ogólnej. Były wśród tych prac także dzieła kolektywnego wysiłku, wielkie rzeźby figuralne, modelowane przez kilku autorów.

**Indywidualnym zdobywcą nagrody dla szkoły sopockiej jest student IV roku rzeźby,** uczeń profesora Smolary i Horno-Popławskiego — **Henryk Lula.** Młody rzeźbiarz jest synem małorolnego chłopa, aktywnym członkiem ZMP, czynnym uczestnikiem prac społecznych na uczelni. W czasie wolnym od zajęć szkolnych pracuje w Gdańsku przy przekuwaniu rekonstruowanych rzeźb zabytkowych. Praca ta rozwinęła jego możliwości artystyczne, nauczyła go panowania nad trudnymi w obróbce materiałami, nad kamieniem i granitem.

Przykład Luli nie jest odosobniony. Budowa Gdańska wychowała już wielu młodych artystów, którzy potrafili połączyć pracę projektodawcy i kamieniarza. Wieloletnie rozdzielenie tych umiejętności zaważyło fatalnie na rozwoju współczesnej sztuki rzeźbiarskiej. Obecnie znów **powracamy do zasady obowiązującej w wielkich okresach sztuki —** artysta własnoręcznie wykuwa teraz swe dzieło w kamieniu.

Lula wystawił w Bukareszcie dwie prace: „Traktorzystkę" i „Dziewczynę z cielakiem". Niestety, dotąd w Sopocie nie wiedzą, która z dwu prac Luli została wyróżniona. Niepewność w tej materii będzie trwała tak długo, póki nie ukażą się w druku odpowiednie materiały festiwalowe.

Trzeba zatem zaapelować do organizatorów przyszłego młodzieżowego Festiwalu: przygotowujcie staranniej serwis prasowy, nie zapominajcie o osiągnięciach młodych artystów!

I drugi wniosek: trzeba jak najrychlej, póki jeszcze żyje w pamięci ogółu barwny bukareszteński sierpień, **zorganizować w Warszawie wystawę plastycznych prac festiwalowych.** Trzeba przeprowadzić krytyczną analizę błędów i osiągnięć tej wystawy.

Nie możemy pozwolić, aby nasz piękny sukces został zagrzebany w protokółach komisji artystycznych. Własne sukcesy i błędy powinny nas uczyć, jak pomnażać swe osiągnięcia, jak zapobiegać niepowodzeniom.

**AWIR.**

**27.VIII w Rzymie i Madrycie podano do wiadomości, że między Watykanem a reżimem Franco podpisany został konkordat. Dzień później w Waszyngtonie obwieszczono, że zakończone zostały amerykańsko - hiszpańskie rokowania w sprawie paktu wojskowego. „Zawierając konkordat, Watykan — tak to przyznaje agencja Reutera — pragnął wzmocnić pozycję międzynarodową frankistowskiej Hiszpanii".** (Z prasy)

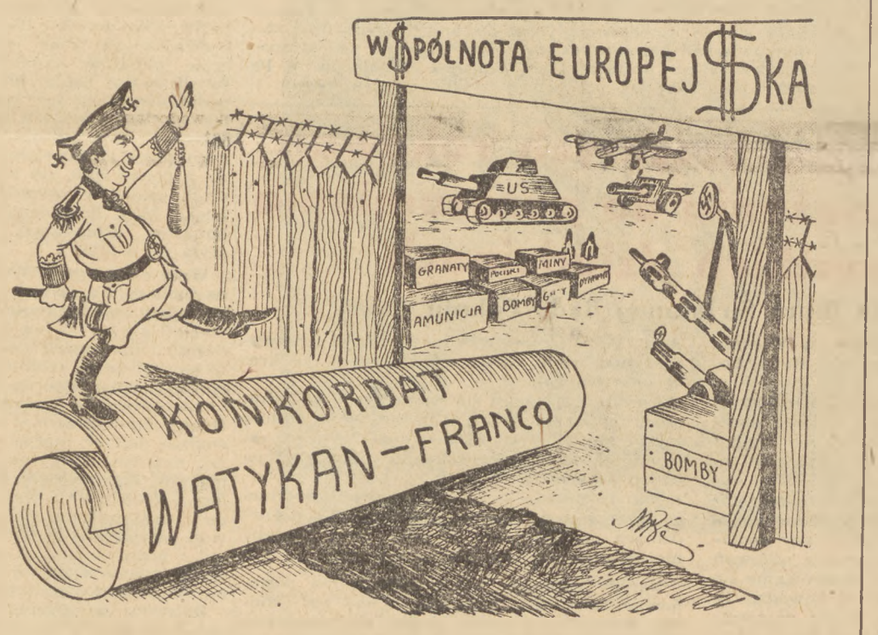


**„Błogosławiona" kładka** Rys. Pętkowski

## *Jerzy Kwapis*

* * *

**Jednym myśl serc długo nie więzi**
**rymy składać potrafią od młodu.**
**Inni wchodzą do kraju poezji**
**krętym szlakiem, okrężną drogą.**

**Ja, nim pióro ująłem w rękę,**
**by zmontować nim pierwszą swą zwrotkę —**
**byłem parę lat korespondentem,**
**ostrom siekł nieroba i plotkę.**

**A nim pierwszy raz pod notatką**
**czcionki moje odbiły nazwisko —**
**wsiom bić się pomagałem o traktor,**
**nazywano mnie aktywistą.**

**I tak rosnę — z czasem mym razem,**
**i tak brnę wciąż — z uporem, pomału:**
**przez zebrania, przez listy do gazet**
**do poezji z ciasnoty chałup.**

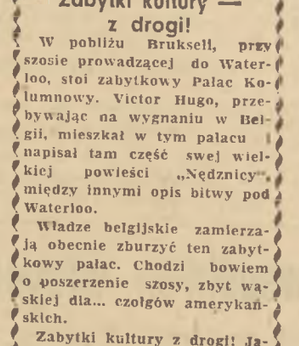


### Zabytki kultury — z drogi!

**W pobliżu Brukseli, przy szosie prowadzącej do Waterloo, stoi zabytkowy Pałac Kolumnowy. Victor Hugo, przebywając na wygnaniu w Belgii, mieszkał w tym pałacu i napisał tam część swej wielkiej powieści „Nędznicy", między innymi opis bitwy pod Waterloo.**

**Władze belgijskie zamierzają obecnie zburzyć ten zabytkowy pałac. Chodzi bowiem o poszerzenie szosy, zbyt wąskiej dla... czołgów amerykańskich.**

**Zabytki kultury z drogi! Jada czołgi okupanta!**

**HAK**

### Z czego czerpie dochody magistrat zachodnio-berliński

Niemiecka gazeta „Sonntag" podaje:

„Wilgotna, ponura suterena. Nocują tu odziani w łachmany ludzie żywiący się suchym kawałkiem chleba i wodą. Śpią na kamiennej podłodze. W ciemnym pomieszczeniu znajdują się ludzie najróżnorodniejszych zawodów: pracownicy umysłowi, robotnicy, bezrobotni artyści i młodzieńcy, którzy już dawno ukończyli szkołę i dotychczas nie znaleźli żadnej pracy.

Cóż to takiego? — zapytacie. Uwagi reżysera do sztuki o włóczęgach? Nie, to zachodnioniemiecka rzeczywistość. Tak wygląda jeden z domów noclegowych Zachodniego Berlina, przynoszący magistratowi dochód w wysokości 10000 marek miesięcznie".

Nie można odmówić sprytu socjaldemokratycznemu burmistrzowi Berlina Zachodniego. Zamiast wspomagać bezrobotnych — ciągnie z nich zyski.

**ALROL**

# Kryzys amerykańskiego szkolnictwa

Przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego w USA szczególnie wiele mówiono o kryzysie szkoły amerykańskiej. Jeśli parę lat temu prasa amerykańska i działacze społeczni charakteryzując stan oświaty ludowej w USA wymieniali słowo „kryzys", to obecnie coraz częściej znajdują zastosowanie takie wyrażenia jak „tragedia narodowa" lub „hańba narodowa".

„Idziemy od kryzysu do katastrofy" — oświadczył niedawno przewodniczący Związku Nauczycieli Lederman. Występując w połowie sierpnia na Zjeździe Amerykańskiej Federacji Nauczycieli kierownik tej organizacji związkowej Karol Megel oświadczył, że „amerykański system szkolnictwa zbankrutował".

Ze wszystkich stron kraju rozlegają się bijące na alarm głosy: co zrobić z nowym napływem uczniów? Już w ubiegłym roku szkolnym według oficjalnych danych rządowych ponad 10 milionów uczniów amerykańskich uczyło się w przepełnionych klasach. W roku bieżącym sytuacja jeszcze się pogorszyła.

„Tysiące uczniów chicagowskich wkrótce rozpoczną nowy rok szkolny w starych i niebezpiecznych dla życia budynkach" — ponuro zauważa gazeta „Chicago Sun Times". — „Oto już od ponad stu lat ciasnota stanowi charakterystyczną cechę systemu szkolnego w Chicago".

Sytuacja w Nowym Jorku nie jest lepsza. Znany postępowy publicysta Albert Kahn w wydanej niedawno książce pt. „Gra śmierci. Wpływ zimnej wojny na nasze dzieci" tak opisuje szkoły Nowego Jorku: „W cieniu drapaczy chmur w największym i najbogatszym mieście świata dziesiątki tysięcy dzieci gnieżdżą się w brudnych, starych, nędznie wyposażonych szkołach. Szkoły te walą się ze starości i złej konserwacji; brak w nich jest światła, ciepła oraz elementarnych urządzeń sanitarnych. Ponad ćwierć miliona dzieci uczęszcza do szkół nie odpowiadających elementarnym wymogom ochrony przeciwpożarowej". W Nowym Jorku znajduje się 270 budynków szkolnych, które wybudowane zostały 50 i 100 lat temu.

Lecz nawet tych, półrozwalonych szkół nie starczy, aby umieścić w nich wszystkich uczniów. W stanie Północna Karolina, na przykład, 43 tysiące uczniów będzie uczyło się w roku bieżącym w korytarzach lub piwnicach, a 20 tysięcy — w kościołach, barakach i budynkach składowych. W stanie Minnesota ponad 100 tysięcy uczniów rozpoczyna nowy rok szkolny w budynkach absolutnie nie przystosowanych do zajęć szkolnych.

Niedawno gubernator stanu Washington zażądał obcięcia wydatków budżetowych na oświatę w jego stanie o 38 milionów dolarów. Zebranie ustawodawcze stanu chętnie spełniło jego prośbę. W tym samym czasie w stanie Washington jak donosi agencja Federated Press 40 tysięcy uczniów uczy się w piwnicach, śpichlerzach i składach. Ponad 11 tysięcy uczniów uczy się jedynie w ciągu połowy normalnego dnia zajęć. 6 tysięcy dzieci z braku szkół nie uczy się w ogóle.

Taką samą tragiczną sytuację obserwuje się również w innych stanach USA. Szczególnie jednak katastrofalna sytuacja panuje w rejonach rolniczych kraju. Szkoły wiejskie, w których uczy się 13 milionów dzieci, to znaczy prawie połowa wszystkich uczniów, w większości mieszczą się w jednoizbowych ubogich chatkach. „Żaden szanujący się farmer — jak oświadczył kierownik Narodowego Stowarzyszenia Oświaty dr Howard Dowson — nie umieści swych świń w tych lepiankach, które często służą za lokale szkolne".

Co się tyczy szkół dla dzieci murzyńskich, w szczególności na południu USA, to w ogóle nie można ich nazwać szkołami. Oto jak na przykład wygląda jedna z typowych szkół dla dzieci murzyńskich na południu USA, w relacji Beniamina Fine'a, korespondenta gazety „New-York Times" dla spraw oświaty:

„Szkoła mieściła się w starym kurniku... Zajęcia odbywały się w dwóch klasach... Około 40 uczniów stłoczono w jednej połowie pomieszczenia, tyleż w drugiej. Uczniowie siedzieli w niewiarygodnej ciasnocie, na ławkach, zgruba zbitych z okrajków. Stary blaszany piecyk, stojący w kąciku, niemiłosiernie dymił. W tej lepiance nie było okien, to też nie dochodziło tu światło dzienne. Na 40-tu uczniów przypadało mniej niż tuzin podręczników. W szkole nie było ani tablicy, ani kredy, ani ołówków..."

Ostry brak budynków szkolnych i nauczycieli, jak również skrajna nędza ludności murzyńskiej pozbawiają Murzynów możności otrzymania chociażby elementarnego wykształcenia. Wystarczy powiedzieć, że tylko 4 procent dzieci murzyńskich kończy szkołę średnią, 75 procent zaś nie ma możności ukończenia nawet szkoły podstawowej.

W całym kraju odczuwa się ogromny brak nauczycieli. Według słów obecnego administratora szkolnego rządu federalnego Lee Tearstona, jedynie w podstawowych szkołach USA na pierwszego września b. roku brakowało 72 tysiące nauczycieli razem zaś ze szkołami średnimi — 160 tysięcy pedagogów. Oznacza to, że trzeba będzie wiele szkół zamknąć. Jedynie w roku 1946 trzeba było wobec braku nauczycieli zamknąć 6 tysięcy szkół.

Przygotowanie nowych kadr nauczycielskich w żadnej mierze nie może zaspokoić rosnących potrzeb. Co, więcej każdego roku ponad 60 tysięcy nauczycieli porzuca pracę w swym zawodzie. W USA przyjęło się zdanie, że nauczyciel jest „najtańszym" człowiekiem kraju.

Ale nie tylko krytyczna sytuacja materialna jest przyczyną masowej ucieczki nauczycieli ze swego zawodu. Ostatnimi laty reakcja amerykańska wzmogła zaszczepianie w szkołach ducha militaryzmu i ciemnoty. Uczciwi, demokratycznie usposobieni nauczyciele stali się obiektem dzikiej nagonki i prześladowań. Tysiące pedagogów wypędzono ze szkół jedynie za to, że próbowali oni zaszczepiać dzieciom umiłowanie pokoju, wolności, nauki i prawdziwej kultury.

Przyczyny nędznego stanu szkoły amerykańskiej nie są trudne do zrozumienia. Zawsze ilekroć w Kongresie jest mowa o asygnowaniu środków na potrzeby oświaty, amerykańscy kongresmani stają się nad podziw oszczędni. Skromne wydatki budżetowe na cele oświaty ludowej są z każdym rokiem coraz bardziej okrawane. Jeżeli w roku 1934 na cele te przewidziano 3.8 proc. budżetu państwowego, to w roku bieżącym suma asygnowana na oświatę nie stanowi nawet jednego procentu. Państwowe wydatki budżetowe idą jak wiadomo na wyścig zbrojeń i przygotowania wojenne.

Jeszcze w roku 1950, wkrótce po rozpoczęciu amerykańskiej interwencji zbrojnej w Korei, gazeta amerykańskich giełdziarzy „Barrons" cynicznie oświadczyła: „Niechaj generałowie domagają się pieniędzy na armaty i przestaną niepokoić się o masło". Obecnie szeregowi Amerykanie widzą, że armaty zjadły nie tylko masło ale i szkoły. Podnosząc głos w obronie pokoju, przeciwko polityce wojny i wyścigowi zbrojeń, prości ludzie Ameryki coraz głośniej i coraz wytrwalej wysuwają żądanie: „Chcemy szkół zamiast armat i koszar".

**E. LITOSZKO**
**(Koresp. „Prawdy" w Nowym Jorku)**

## Nowe książki

**Nakładem „Książki i Wiedzy"** ukazał się ostatnio polski przekład książki azerbajdżańskiego pisarza **Nirzy Ibrahimowa** pt. **„Nadejdzie dzień".**

Książka ta, która w r. 1950 odznaczona została Nagrodą Stalinowską, poświęcona jest walce mas pracujących Iranu z miejscową oligarchią obszarniczo - burżuazyjną i agentami imperializmu brytyjskiego, niemieckiego i amerykańskiego. Ibrahimow opisuje Iran w przededniu drugiej wojny światowej, gdy koła rządzące spodziewają się, że ze skomplikowanej sytuacji międzynarodowej zdołają wyciągnąć jak najwięcej korzyści dla siebie.

Mirza Ibrahimow pokazuje jak szach i politykierzy teherańscy jednocześnie spiskują z przedstawicielami wszystkich trzech mocarstw imperialistycznych, sprzedają każdemu z nich coraz to nowe pozycje gospodarcze i strategiczne, przyrzekając wierność i współpracę przeciwko rywalom. Z całą wyrazistością oddany został ogrom zepsucia i sprzedajności warstw rządzących w Iranie. Ich nienawiść i pogarda dla mas ludowych, ich cynizm w stosunku do interesów własnego państwa.

Prawdziwymi bohaterami powieści są patrioci irańscy — chłopi i inteligenci azerbajdżańscy, inteligenci i robotnicy perscy, inteligenci ormiańscy i Kurdowie. Autor umiał w sugestywny sposób oddać zarówno tragizm położenia chłopa azerbajdżańskiego jako próby oporu, jak i chciwość obszarnika teherańskiego, który jednocześnie występuje w roli szowinisty pogardzającego miejscowym ludem.

Ostatnie rozdziały książki poświęcone są wydarzeniom roku 1941, gdy wojska radzieckie, dla wyrugowania agentur hitlerowskich, które zamierzały uderzyć na ZSRR, wstępują na teren Iranu.

Książka Nirzy Ibrahimowa pomoże niewątpliwie czytelnikowi polskiemu zrozumieć podłoże społeczno - polityczne, z którego zrodził się rozmach walki wyzwoleńczej ludów irańskich.

Str. 508. Cena 15,00.

# List do młodzieży z koła terenowego ZMP w Dobrej

Bywają w życiu różne spotkania. Bywają takie, które wnoszą nowy powiew twórczego życia, po których pragniemy pracować lepiej i żyć szlachetniej. Spotkanie z wami koledzy z terenowego koła ZMP w **Dobrej** było inne. Było ono drażniące, gniewało i oburzało. Rozstaliśmy się nie znalazłszy wspólnego punktu widzenia. Dlatego pragnę raz jeszcze powiedzieć to, co może niezbyt jasno, niezbyt wyczerpująco powiedziałam wam w Dobrej.

### Czy jesteście zetempowcami?

Referat wygłoszony na XII Plenum Zarządu Głównego ZMP nakreślił taki obraz naszej młodzieży: **„Młodzież nasza coraz śmielej szturmuje twierdzę nauki, poszukuje prawdy, pragnie poznać i zrozumieć prawa rządzące światem. Maszyny, technika, najdoskonalsze wytwory myśli ludzkiej pociągają naszą młodzież, która w swoich marzeniach zespoliła swe plany osobiste z losami ojczyzny. Chce ona dokonać dla kraju rzeczy wielkich i niezwykłych. Wynajdywać nowe bogactwa w naszej ziemi, konstruować wspaniałe maszyny, przekształcać ojczyzny krajobraz, zmieniać i regulować biegi naszych rzek. Te marzenia naszej młodzieży, to marzenia patriotów, to marzenia pokolenia wyzwolonego kraju. To marzenia ludzi, którzy czują się zespoleni ze wszystkimi walczącymi o postęp i pokój narodami i mają ambicję wnieść do tej walki godny wkład".**

Próżno szukalibyśmy cech, wymienionych w tym obrazie, w przedstawicielach waszego terenowego koła ZMP w małym miasteczku — Dobrej. Jako przykład niechaj posłuży sylwetka sekretarza waszego koła ZMP kol. **Kosakowskiego.** Kosakowski ma 20 lat. Ukończył on szkołę mechaniczną. Nie pragnie jednak „konstruować wspaniałych maszyn", nie chce „dokonać rzeczy wielkich dla kraju". Ubiega się o pracę magazyniera GS w Dobrej. Pracę, w której nigdy nie znajdzie zastosowania jego fachowa wiedza. W GS-ie nie ma wolnego etatu magazyniera, ale gdyby nawet był, nie należałoby dać go Kosakowskiemu. Nie po to państwo ludowe kształciło Kosakowskiego i dało mu ciekawy zawód, żeby tracił swoje kwalifikacje w pracy, którą spełniać mogą ludzie nie posiadający tego wykształcenia i tego rodzaju możliwości awansu. Kosakowski pracował w przemyśle metalowym na Śląsku. Porzucił tę pracę i wrócił do domu. Dlaczego przestał pracować na odpowiedniej dla niego placówce? Kosakowski opowiada o tym, że było mu za trudno dojeżdżać 3 km do fabryki z Domu Młodego Robotnika i przyrządzać sobie śniadania i kolacje. Ta odpowiedź jest wprost oburzająca. Oburzający jest wstręt 20-letniego chłopca do wszelkiego wysiłku. Kosakowskiego utrzymują rodzice. Utrzymuje go ojciec robotnik mający jeszcze 4-ro młodszych dzieci na utrzymaniu. Kosakowski był bardzo zdziwiony kiedy usłyszał, że jest pasożytem.

Wielu podobnych Kosakowskiemu chłopców i dziewcząt liczy wasze koło. Koło pracuje źle. Młodzi jego członkowie nie uczą się, chociaż nie brak im na to czasu. Niechętnie także podejmują wszelką pracę społeczną. „Niech pracują zetempowcy z koła przy GS-ie, jeżeli nie ma dla nas w Dobrej pracy, to nie mamy obowiązku pracować w ZMP" — mówicie. Przynależność do ZMP traktuje wielu z was jako środek do zdobycia jakiegoś stanowiska w waszym środowisku. Tak traktuje przynależność do ZMP i pracę społeczną **Wszędybył**, który mówi, że założy jeszcze 2 wiejskie koła ZMP, a potem zażąda od Zarządu Powiatowego aby powierzył mu pracę instruktora. Wszędybył nigdzie nie pracuje i nie uczy się. Wszędybył plotkuje, „rozrabia" miejscowych urzędników i czeka na pracę instruktora powiatowego ZMP. Na propozycję wyjazdu z Dobrej do pracy w odpowiednim dla niego zawodzie odpowiedział, że woli paść w Dobrej ojcowską krowę niż pracować na Śląsku. Dotychczas jednak nawet krowy nie pasie. Plotkuje i nosi w sobie pretensje do całego świata, który jego, Wszędybyła, nie potrafi ocenić.

Koledzy z Dobrej. Czy nigdy nie tęskniliście do czynów niezwykłych, do prac pożytecznych i pięknych, do zawodów ciekawych i bohaterskich? Czekają na was huty, z tysiącem interesujących zawodów, czekają zakłady metalowe, w których ręce wasze budować będą potrzebne dla kraju i posłuszne waszej woli maszyny. Wzywają was kopalnie, byście wstąpili w szeregi poważanego przez cały kraj górniczego stanu. PGR-owskie pola potrzebują rąk pracowitych i mądrych. W każdym z tych zawodów możecie tworzyć i rosnąć. Tak jak rósł **Bernard Bugdol**, który z górnika stał się inżynierem, lub **Sołdek**, niedawno traser, dziś student Gdańskiej Politechniki. Setki chłopców i dziewcząt rozpoczynało pracę jako niewykwalifikowani robotnicy na budowlach socjalizmu. Dziś wielu z nich zostało majstrami, technikami, inżynierami. Młodzież zdobywa wiedzę, szacunek społeczeństwa, awans i radość tworzenia. I na was czeka praca, która ma urok pionierstwa. Urokowi temu nie potrafi oprzeć się żadne młode, prawe serce.

### Nie macie prawa żądać

Wiele postawiłam wam zarzutów w czasie naszych rozmów. Na wszystkie z nich mieliście gotowe odpowiedzi. Koło ZMP źle pracuje dlatego, że Zarząd Powiatowy ZMP nie opiekuje się tym kołem. LZS nie ma żadnych wyników — to wina Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej, który nie zaopatruje tego koła w kostiumy treningowe i sprzęt sportowy. Miejska Rada Narodowa nie uporządkowała wam boiska. Oto tylko garść pretensji jakie od was słyszałam. Było ich bardzo wiele. Czy były słuszne? Niektóre tak. Ale nie to koledzy jest najważniejsze. Najważniejszy jest fakt, że wy, którzy władzy ludowej nic od siebie nie dajecie, którzy niczym nie pomnażacie jej siły, którzy nie pracujecie dla wzbogacenia narodu — stawiacie w stosunku do instytucji i organizacji tak wielkie wymagania. Nie dostrzegacie, że nie macie prawa żądać, bo takie prawo ma tylko ten, kto sumiennie spełnia swoje obowiązki.

### Praca sprawą honoru

Radzę wam koledzy jeszcze raz wziąć do ręki małą książeczkę, w której zawarte są prawa i obowiązki obywatelskie. Mówię o Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W art. 14 czytamy:

**1) Praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela. Pracą swoją, przestrzeganiem dyscypliny pracy, współzawodnictwem pracy i doskonaleniem jej metod, lud pracujący miast i wsi wzmacnia siłę i potęgę Ojczyzny, podnosi autorytet narodu i przyspiesza całkowite urzeczywistnienie ustroju socjalistycznego.**

Wy nie chcecie korzystać z prawa do pracy, nie chcecie spełniać swego obowiązku. Zapominacie, że Polska Rzeczpospolita Ludowa wprowadza w życie zasadę „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy". Nie macie prawa żądać od państwa, jeżeli niczego nie dajecie.

Jest w waszej sytuacji jeszcze jedno zagadnienie, którego nie dostrzegacie: to zagadnienie waszej przyszłości. Kosakowski będzie musiał za parę lat wziąć się do pracy ale przez lata bezczynności i lenistwa straci wiedzę, którą zdobył w szkole, opóźni swój awans, a być może zamknie sobie drogę do takiej pracy, jaka mogłaby być jego udziałem i jego szczęściem, gdyby wcześniej ją zaczął. Jeszcze gorsze perspektywy rysują się przed takimi, jak Wszędybył. Pociąg do wódki i niechęć do pracy mogą go wyrzucić poza nawias społeczeństwa.

Niejednokrotnie Zarząd Główny ZMP wzywa młodzież do pracy na trudnych, ale zaszczytnych odcinkach walki o Plan 6-letni. Wezwania te niestety nie zapaliły was entuzjazmem dla największego bohaterstwa naszych czasów — bohaterstwa pracy. Poza Dobrą jest cały wielki kraj. Czekają na młodych kopalnie, huty, fabryki. A tymczasem wielu z was awanturuje się, leniuchuje, plotkuje, pije i ma pretensje do organów władzy ludowej. Trzeba, abyście koledzy wyjrzeli poza opłotki waszego miasteczka, abyście otworzyli szeroko okna waszych domów i wpuścili do nich świeży wiatr, który niesie ze sobą nowe życie. Trzeba, abyście ujrzeli piękno pracy dla przyszłości, wówczas zrozumiecie znikomość rywalizacji o pracę pomocy biurowej w GS-ie.

Partia, ZMP i SP na pewno pomogą i wskażą wam wasze miejsce w budownictwie naszej ojczyzny. I to jest jedyna pomoc, której dziś żądać możecie i żądać powinniście.

**H. DUDOWA**

## Brygada polowa Józefa Janeczka z PGR Rszew

*Przodująca brygada polowa Józefa Janeczka w PGR Rszew (pow. łódzki) dzięki stosowaniu nowoczesnych zabiegów agrotechnicznych uzyskała rekordowy zbiór pszenicy wysokolitewskiej, sztywnostomej wynoszący 50 q z 1 ha.*

*Brygada ta już w poprzednich latach uzyskiwała systematycznie wzrost urodzajów pszenicy, a mianowicie 32 q z ha w 1950 r., 38 q — 1951 r. oraz 44 q w roku ubiegłym.*

*Na zdjęciu: przodujący brygadzista **Józef Janeczek** (w środku w głębi) wraz z agronomem zespołu Zdzisławem Kankowskim sprawdzają jakość orki wykonanej przez traktorzystę Józefa Zborowskiego i pomocnika Eugeniusza Głowackiego.* Fot. Musiałkowski (CAF)

## Ponad 70 proc. mieszkańców Warszawy zostało już zaopatrzonych w opał

Ponad 70 proc. mieszkańców Wielkiej Warszawy zostało już zaopatrzonych w opał na zimę a do dnia 30 bm. Dzielnicowe Biura Opałowe zakończą dostawy pierwszej części zamówionego węgla.

W celu usprawnienia akcji zaopatrzenia ludności w opał uruchomiono w roku bieżącym 11 nowych składów opałowych, a w najbliższym czasie oddanych zostanie do użytku 10 dalszych placówek detalicznej sprzedaży węgla. Nowe składy powstają przede wszystkim na terenie robotniczych dzielnic Warszawy i terenach nowoprzyłączonych jak Wilanów, daleki Czerniaków itp.

## Nowe przewody wodociągowe na przedmieściach Stolicy

Na terenie zaniedbanych przed wojną robotniczych przedmieść Stolicy i miejscowości włączonych w obręb Wielkiej Warszawy prowadzone są obecnie poważne prace przy budowie sieci wodociągowej i kanalizacyjnej.

W roku bież. przewody wodociągowe doprowadzono do trzech przedmieść Wielkiej Warszawy. Wodę otrzymała dawna kolonia Górce, położona za Targówkiem, Zacisze oraz Okęcie. A wielka magistrala wodna doprowadzona będzie w najbliższym czasie do Włoch. Ponadto do sieci wodociągowej, której długość wzrosła w br. o przeszło 21 km, przyłączono setki domów na Grochowie, Marymoncie, Woli.

Poważnie rozbudowuje się w roku bież. sieć kanałów ściekowych na terenie stolicy. W br. oddano już do użytku ponad 14 km kanałów. Ponadto zbudowano na Brudnie, położonym na podmokłych, bagnistych terenach, ponad 2 km kanałów odwadniających.

## Kiermasz towarów przemysłowych w Szczecinie cieszy się powodzeniem

Wielki kiermasz towarów przemysłowych, otwarty w dniu dożynek w Szczecinie w Parku Kasprowicza, cieszy się nadal wielką popularnością wśród odwiedzających go chłopów i mieszkańców miasta. Świadczy o tym fakt, że od 6 do 9 bm. sprzedano tu towarów za sumę 9.840 tys. zł.

Na kiermaszu chłopi najwięcej zakupują odzieży, obuwia, szczególnie ochronnego, materiałów tekstylnych, naczyń kuchennych i narzędzia rolnicze. Przybywający na kiermasz chłopi interesują się także stoiskami z książkami, broszurami i prasą. Stoiska te sprzedały wiele książek — głównie z literatury pięknej oraz fachowo-rolniczych.

## Wystawa plonów działkowiczów łódzkich

Osiągnięcia pracowniczych ogrodów działkowych, uprawianych w łódzkim okręgu przemysłowym przez ponad 5 tys. użytkowników obrazuje wystawa zorganizowana na terenie zespołu ogrodów im. Reymonta przy ulicy Źródlanej w Łodzi. Wystawa zawiera szereg ciekawych eksponatów, spośród których na uwagę zasługują piękne okazy wyhodowanych przez działkowiczów warzyw i owoców: buraki wielkości głowy ludzkiej, pomidory o wadze dochodzącej do 1 kg, ogórki półmetrowej długości, arbuzy, melony itp.

Dla użytkowników działek organizowane są pogadanki fachowe i kursy z zakresu warzywnictwa, sadownictwa, hodowli zwierząt futerkowych, drobiu i jedwabników.

O korzyściach, jakie przynoszą ogrody działkowe, świadczą dane z roku ubiegłego, w którym działkowicze w okręgu łódzkim zebrali m. in. 1.084 tys. kg warzyw.

*Z bukareszteńskich wspomnień*

## Spotkałyśmy się na Festiwalu

Zapadł wieczór. Gorące bukareszteńskie słońce skryło się za konarami drzew przepięknego parku. Grupa nasza, składająca się z 16 dziewcząt i chłopców z całej Polski, odbyła tego dnia spotkanie z delegacją młodzieży angielskiej. Zanim zjawił się tłumacz już byliśmy przyjaciółmi. Na naszych bluzkach i marynarkach widniały znaczki angielskie.

Rozpoczęłam przy pomocy rak i gestów — najczęściej spotykanego na Festiwalu sposobu porozumiewania się—rozmawiać z młodą, niebieskooką dziewczyną. Powiedziałam jej, że nazywam się Graszka Leokadia, że mieszkam w gromadzie Dziurdzioły. Nie mogłam natomiast ani rusz wyjaśnić jej, że jestem nauczycielką. Dopiero tłumacz dopomógł nam lepiej porozumieć się ze sobą. Dowiedziałam się, że mojej rozmówczyni na imię Anna. Kiedy zapytałam jak brzmi jej nazwisko i gdzie mieszka — Anna zamiast odpowiedzi — położyła palec tajemniczo na ustach. Nie mogłam zrozumieć — co znaczy ten gest. Dopiero tłumacz wyjaśnił mi, że policja i prefektura mogłyby ją prześladować, gdyby dowiedziały się, że rozmawiała z Polką. Żal mi się zrobiło Anny, że musi pozostać nadal bezimienną.

Zapytałam, jak się przedstawia w Anglii sytuacja w szkolnictwie. Kiedy tłumacz powtórzył pytanie — Anna nieco posmutniała, a potem długo odpowiadała na moje pytanie.

Dowiedziałam się, że w Anglii ostatnio zostało zamkniętych 600 szkół z powodu braku funduszów. Szereg szkół ma dziurawe dachy, wiele wymaga poważnych remontów. W wielu szkołach programy nauczania są bardzo szczupłe. W Anglii niewielu młodych ludzi pragnie zostać nauczycielami. Brak opieki ze strony państwa i niskie zarobki nie stwarzają dobrej perspektywy. Ta sytuacja spowodowana jest tym, że rząd większą część budżetu, z rozkazu Amerykanów, przeznacza na zbrojenia i budowę baz wojskowych.

W kącikach oczu młodej Angielki pokazały się łzy. Zaraz potem Anna rzuciła w swoim języku jakieś krótkie pytanie. Pytanie dotyczyło naszego polskiego szkolnictwa.

Zaczęłam opowiadać o mojej pracy, o naszej wiejskiej szkole w Dziurdziołach, o poważnych funduszach pieniężnych jakie władza ludowa przeznacza na budowę nowych i remont istniejących już szkół. Widziałam jak w czasie mego opowiadania oczy Anny rozjaśniły się, poweselały.

Czas spotkania upłynął z błyskawiczną wprost szybkością. Anna zadawała mi jeszcze wiele pytań dotyczących mojej pracy, obiecując, że powtórzy moje odpowiedzi młodym nauczycielkom i nauczycielom w Anglii.

Kiedy zbliżał się koniec spotkania, Anna zarzuciła mi ręce na szyję. Mocno się uściskałyśmy. Dobrze zapamiętałam słowa, które powiedziała mi Anna na pożegnanie:

— Powiedz swoim kolegom w Polsce, że młodzi nauczyciele Anglii będą także wychowywać dzieci na dobrych synów swojego narodu, że nie chcą amerykańskiej okupacji i baz lotniczych, że chcą pokoju i współpracy gospodarczej z wszystkimi narodami.

Na podstawie opowiadania młodej nauczycielki **Leokadii Graszka** z gromady Dziurdzioły gm. Boguszyce, pow. Rawa Mazowiecka.

**Opr. J. Pil.**

## Młodzież wiejska z pow. Jasło wstępuje do ZMP

W powiecie Jasło prawie we wszystkich kołach omówiono Uchwałę XII Plenum ZG ZMP. Od chwili zapoznania młodzieży z Uchwałą, praca wielu kół ZMP uległa poprawie.

W ostatnim okresie, koła ZMP na wsi przyjęły 106 nowych członków. Np. koło w Sobniowie w bieżącym miesiącu przyjęło 7 nowych członków, koło w Szerzynach 21, w Cieklinie 10. W gromadzie Dobrynia zorganizowano nowe koło ZMP.

Wielu chłopców i dziewcząt przygotowało się do ZMP w drużynach harcerskich.

15-letni Jan Hucko z gm. Toki gm. Żmigród otrzymując legitymację ZMP powiedział:

„Cieszę się, że zostałem przyjęty do ZMP. Swojej legitymacji będę strzegł jak oka w głowie. Nie oddam jej ani na sekundę". Jan Hucko jest synem małorolnego chłopa z gromady Toki. Od 1950 roku należał do harcerstwa. W szkole wyróżniał się w nauce i pracy społecznej. Zdobył sobie zaufanie wśród kolegów, za co został wybrany członkiem Rady Zastępu.

Tadeusz Sieczkowski, syn 2-hektarowego chłopa z gromady Sobniowa został również przyjęty do ZMP. Zapytany dlaczego wstępuje do ZMP odpowiadał:

„Każdy dobry człowiek, stary czy młody walczy o pokój. Ja pragnę wstąpić w szeregi ZMP, aby przy pomocy kolektywu stać się silniejszym w tej walce. Wstępuję do ZMP dlatego, aby przy pomocy kolegów wyrosnąć na dobrego Polaka".

Są jednak koła, które słabo, powierzchownie pracują nad przygotowaniem młodzieży niezorganizowanej do wstąpienia w szeregi ZMP.

Np. koło w Kątach przyjęło do ZMP w sierpniu zaledwie jedną koleżankę — Elżbietę Gryzoń.

Ponieważ z kol. Gryzoń nikt przedtem nie rozmawiał o ZMP, a drużyna harcerska, z której wyszła Gryzoń też słabo pracowała — dlatego nie rozumie ona zasadniczych, podstawowych założeń ZMP, nie wie co ma w organizacji robić.

Aktywiści i członkowie ZMP powinni te niedociągnięcia jak najprędzej usunąć i poświęcać więcej uwagi na pracę wśród młodzieży, zgłaszającej się do ZMP.

**Korespondent**
**WŁADYSŁAW CIEPŁY**
**Rzeszów**

## Dom Akademicki przy Krakowskim Przedm.

*Państwo ludowe w trosce o jak najlepsze warunki bytowe młodzieży studiującej nieustannie rozbudowuje sieć domów akademickich. Pod koniec Planu 6-letniego będzie korzystało z nich 65 proc. ogółu młodzieży studiującej. W roku bieżącym we wszystkich ośrodkach akademickich zostaną oddane do użytku dalsze obiekty mieszkalne dla studentów. W związku z tym wzrośnie o ponad 4 tysiące liczba miejsc w domach akademickich.*

*Na zdjęciu: nowy dom akademicki przy ul. Krakowskie Przedmieście 56/58 w Warszawie.* Foto Szyperko (CAF)

## PROGRAM RADIOWY

**na dzień 14 września 1953 r.**

**(PONIEDZIAŁEK)**

**Program II — na fali 407 m.**

Program dnia: 7.50, 14.00. Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 „Swojskie melodie", 8.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Muzyka poranna, 6.50 Muzyka, 7.20 Muzyka poranna, 8.00 Muzyka polska, 8.55 Przerwa, 14.05 Informacje, 14.10 Aud. dla kl. III, 14.30 Muzyka rozrywkowa, 14.45 Utwory kompozytorów radzieckich, 15.10 Aud. dla wychowawczyń przed szkoli, 15.15 Muzyka baletowa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Rosyjska muzyka ludowa, 16.20 Utwory Mozarta, 17.15 Muzyka rozrywkowa, 17.30 „Na warszawskiej fali", 18.00 Koncert solistów, 18.30 Pieśni żołnierskie, 18.50 Muzyka taneczna, 19.15 Utwory fortepianowe w wyk. Waldemara Maciszewskiego, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Pchła" — opowiadanie Guy de Maupassanta, 20.20 Koncert Krakowskiej Orkiestry i Chóru PR p. d. Adama Wiernika, 21.26 Wiadomości sportowe, 21.36 Sprawozdanie z wyścigu kolarskiego dookoła Polski, 21.46 Muzyka, 22.20 Leoncavallo — „Pajace" — opera w 2-ch aktach z prologiem w wyk. solistów, Chóru i Ork. Teatru „La Scala" w Mediolanie p. d. Franco Ghione.

**Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.**

TADEUSZ STRUMFF

# DMIE nowele

Znów wracaliśmy tą samą drogą, przez ten sam las iglasty i odurzająco pachnący. Tyle, że teraz było ciemno, wysoko nad nami tliły się jedynie gwiazdy, bo przeznaczony na ten dzień rąbek księżyca nie zdążył jeszcze wpłynąć na nieboskłon.

Las chronił przed wiatrem od morza. Powietrze szło ciepłą, parną ławą. Było naprawdę bardzo romantycznie, właśnie tak, jak w mickiewiczowskich balladach.

Rozgadaliśmy się z Haliną, jak starzy znajomi. O Martach, o przewodniczącym — brunecie, o jej i o moich egzaminach. Niech kto próbuje przeczyć, że przyroda nie zbliża ludzi!

Nagle zorientowałem się, że nic właściwie nie wiem o Halinie. Wszystko co w sporej dawce mówiła dotyczyło ludzi innych i spraw bliskich, prawda, dziewczynie, ale nie spraw jej — Haliny Swojkówny. To mnie poważnie zaintrygowało.

Udałem zmęczenie, ból nóg.

— Prawie nie spałem w pociągu, Halu. No i cały dzień łażenia...

Prosto, bez wstępnych zdań zaproponowała odpoczynek. Usiedliśmy na zwalonym przy drodze pniu, blisko siebie, ledwie widzący w kolorze nocy swoje twarze. Już w Martach, tak jakoś — bez specjalnych słów — przeszliśmy „na ty". Było mi dobrze, spokojnie i bezpiecznie, jak zawsze, gdy jestem z kimś przyjaznym i kiedy nie muszę mierzyć czasu wskazówkami zegarka.

Milczeliśmy dłuższą chwilę podobni ludziom, którzy dźwiękiem boją się spłoszyć spokój.

— Halu — powiedziałem wreszcie. — Opowiedz mi o sobie...

Przekomarzała się.

— Dlaczego ja? Skąd mam wiedzieć, kim ty właściwie jesteś i czy powinnam ci coś mówić...

Ale po brzmieniu jej głosu wyczułem, że tylko się droczy i że ma ochotę opowiadać.

— Zaryzykuj, Halinko! A nuż jestem uczciwym, szczerym chłopakiem. Trzeba wierzyć nieznajomym ludziom, jeśli nie mają parszywych oczu.

Roześmiała się.

— Więc co — życiorys? — spytała.

— A choćby i życiorys. Tak będzie łatwiej zacząć...

— I przyjdziemy do domu o północy, chcesz?

— Chcę! I słucham.

— Więc... urodziłam się daleko stąd, w takiej wsi białostockiej Rodule. Lasy są dokoła, tylko większe, wyższe niż te. Do powiatu jest siedemnaście kilometrów lasem, a na wiosnę, kiedy są moczary — wcale nie ma drogi. Byłeś ty kiedy w „Polsce B"?

— Byłem. W Bielsku Podlaskim.

— To od Rodul bardzo daleko. Ale masz przynajmniej pojęcie, jak ta Polska jeszcze do dziś wygląda, ile w tej Polsce umie czytać i że światła tam nie ma... Wiesz sam... Mój tatuś był synem parobka. Podobno zdolny był bardzo. Nasz rodulowy dziedzic posłał go do powiatu na szkołę. Pańskie fanaberie. Tata nauczył się czytać, trzy klasy skończył, gdy dziedzic umarł. Nastał nowy i za tatę już nie płacił. Więc ojciec wrócił do Rodul, też był parobkiem i wstąpił do Partii, do Komunistycznej Partii Polski. Może dziedzic w trumnie się przewracał... Rodule, to jest kułacka wieś i tata oczywiście w konspiracji do Partii należał, jedyny chyba ze wsi. W 29-ym nieszczęście chciało, zakochał się.

— Ładne nieszczęście! — przerwałem.

— Czekaj! Wiesz w kim się zakochał? Była sobie w Rodulach rodzina najbogatszych kułaków. W tej rodzinie było synów trzech i jedna córka — Maria. Mój tata zakochał się w Marii. Wariat! — powiedziała ciepło, z dojrzałością sędziego śledczego. Już nie oponowałem.

— ...Moja mama przeniosła się do baraku, kochała ojca, później ja przyszłam, później jeden mój brat i drugi. To tu się zaczyna mój życiorys...

— Zaczyna się nieźle.

— Nieźle? Czekaj! Za kilka minut powiesz inaczej. Mamusia — to chyba proste — zerwała z rodziną, czy prędzej oni zerwali z nią. O mnie, kiedy byłam mała, cóż mówić? Dzieci, to są zawsze dzieci. Biedniejsze, bogatsze, sprytniejsze albo głupsze.

Jak miałam osiem lat tatuś zaczął mnie uczyć. To był bardzo mądry człowiek. Sam dużo przeczytał. W wojnę zniknął, podobno był w GL, w

5) AL — nie opowiadał nigdy o tym wszystkim, do końca nie dowiedziałam się, jak było. W czterdziestym piątym wrócił, dostaliśmy z reformy trochę ziemi, zaczęło być lepiej, ale tata... tata był w PPR, i był w Bezpieczeństwie. Partyjne koło założył w Rodulach, kilku parobków weszło, a całe Rodule milczały i chodziły daleko od naszego domu, jakby zły pies u nas groził. Miałam wtedy, cóż, piętnaście lat. Mama się cieszyła z mojej gospodarności, ojciec chciał, żebym szła do powiatu, do szkoły. Poszłam do powiatu — ale inaczej, po co innego...

Przerwała. Ochłodziło się w lesie, księżyc już stał nad gałęziami chojaków. Zaproponowałem Hali, żeby opuściła rękawy koszuli i narzuciła moją marynarkę. Myśląc o czym innym spełniła te życzenia, jeszcze moment milczała, później znów... tylko ciszej... dźwięczniej:

— Jednej nocy przyszli tamci, z bandy. Wyważyli drzwi, ojciec bronił się rewolwerem, chybił, zastrzelili go na moich... na naszych... oczach. Wiesz, co przy tym mówią bandyci. Zagrozili matce śmiercią, jej i naszą, jeśli piśnie w powiecie słówko. Poszli. My śmy pogrzebali ojca. Mamusia bała się o nas, nie meldowała. Dziwisz się, żeśmy zostali w Rodulach? Wiesz, co znaczy rzucić dom, ziemię, iść z małej wsi te siedemnaście kilometrów, gdzie zza każdego drzewa mogą strzelać? Nie dziw się.

Tamtym nie starczyło, bali się że matka jednak zamelduje, przecież twarze znajome, bandyckie twarze z sąsiednich wiosek. I którejś nocy znów przyszli. Zbudzili nas. Przewodził im mój... kuzyn, syn brata matki. Zastrzelili mamusię. Znowu przy nas. Grozili mnie i chłopcom: doniesiecie — śmierć. Poszli.

Marku! Ty chyba żyłeś w mieście. Więc wierz mi, że kontaktu między Rodulami a powiatem nie było, że jedynym człowiekiem, który mówił z Partią, był mój ojciec. Jeszcze nikt nie przychodził na skup zboża, to był czterdziesty piąty rok!

c. d. n.

## POMYSŁ

Pod Redakcją A. Nowakowskiego

Odgadnąć znaczenia poszczególnych rysunków i wpisać je na miejsce liczb znajdujących się przy każdym z nich. Następnie wypisać wszystkie litery odgadniętych wyrazów według kolejności odpowiadających im liczb od 1 do 28 i odczytać rozwiązanie.

(A. Wonko — Słupsk)

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe". Wśród Czytelników którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

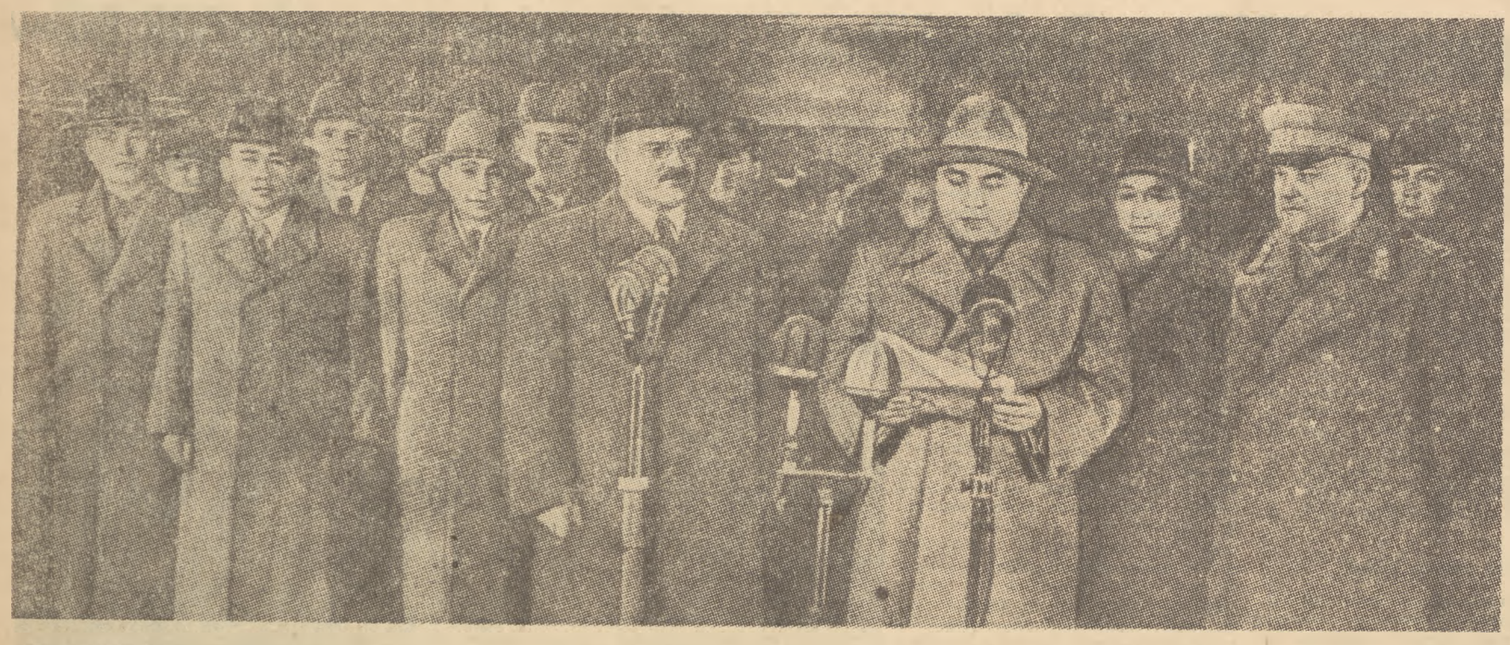

*10 września br. przybyła do Moskwy delegacja rządowa Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.*

*Na zdjęciu: pierwszy zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów i Minister Spraw Zagranicznych ZSRR — W. Mołotow, Premier Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — Kim Ir Sen i pierwszy zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów i Minister Obrony Narodowej — N. Bułganin oraz towarzyszące im osoby na dworcu Jarosławskim.*

Foto F. Kisłow

# Związek Radziecki pomoże narodowi koreańskiemu

## zapewnić pokojowe życie i zaleczyć rany zadane przez wojnę

### Artykuł wstępny dziennika „Prawda"

**MOSKWA. W związku z przybyciem do Moskwy delegacji rządowej Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej dziennik „Prawda" zamieścił artykuł wstępny, w którym pisze m. in.:**

Dnia 10 bm. przybyła do Moskwy, na zaproszenie rządu radzieckiego, delegacja rządowa Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej z przewodniczącym Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Kim Ir Senem na czele. Społeczeństwo radzieckie wita w delegacji rządowej cały mężny naród Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, który w czasie bohaterskiej walki przeciwko interwentom obronił swe prawo do decydowania o własnym losie, losie swego kraju.

Ustrój ludowo - demokratyczny w latach wojny koreańskiej wytrzymał wszystkie próby, dowiódł swej żywotności, umiejętności organizowania obrony niezawisłości narodowej. Walka narodu koreańskiego przeciwko interwentom i ich najmitom z kliki Li Syn Mana dowiodła raz jeszcze, że wierność dla sprawy wolności i niezawisłości swego kraju rodzi wytrwałość, odwagę i bohaterstwo mas. Naród koreański, na który runęła najpotężniejsza machina militarna współczesnego imperializmu, stał się niezwyciężony, ponieważ walczył o słuszną sprawę.

**Konsekwentna i stanowcza walka rządu radzieckiego o pokojowe uregulowanie sprawy koreańskiej stworzyła niezbędne przesłanki dla zawarcia rozejmu i przejścia w ten sposób od wojny do pokoju.**

**Podpisanie rozejmu w Korei było wielkim zwycięstwem bohaterskiego narodu koreańskiego i walecznych chińskich ochotników ludowych. Równocześnie było to wielkie zwycięstwo całego obozu pokoju i demokracji. Zawarcie rozejmu w Korei dowiodło dobitnie, że dążenie narodów do pokoju wyrosło w potężną siłę, przed którą muszą się cofać wszyscy jawni i ukryci wrogowie pokoju.**

Obecnie przed narodem koreańskim stanęły niezwykle odpowiedzialne zadania odbudowy jedności narodowej państwa koreańskiego i równocześnie zadania odbudowy gospodarki narodowej zniszczonej przez wojnę.

Naród radziecki gorąco poparł decyzję rządu radzieckiego w sprawie udzielenia pomocy narodowi koreańskiemu. Rząd radziecki przeznaczył 1 miliard rubli na odbudowę gospodarki narodowej Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej. Rządy Polski, Węgier i innych krajów demokracji ludowej również powzięły decyzje w sprawie udzielenia pomocy narodowi koreańskiemu.

**W ciągu półtora miesiąca, które minęło zaledwie od chwili gdy zamilkły armaty i zakończyły się barbarzyńskie bombardowania amerykańskie, w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej odbudowano wiele kopalń, zakładów przemysłowych i fabryk.**

Jak donosi Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna, **Związek Radziecki jako pierwszy krok na drodze pomocy dla Korei, postanowił pomóc w odbudowie i rekonstrukcji zakładów metalurgicznych im. Kim Czaka, fabryki stali w mieście Kim Czak, zakładów metali nieżelaznych w Nampho, kombinatu chemicznego - fabryki cementu w Sinhore i elektrowni Subhunskiej. Uruchomienie tych zakładów umożliwi stworzenie podstawy dla szybkiej odbudowy i dalszego rozwoju przemysłu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.**

Miłujące pokój narody zainteresowane w tym, aby przyszłość Korei odpowiadała interesom samego narodu koreańskiego, nie mogą pominąć milczeniem wojowniczych oświadczeń szeregu kierowniczych działaczy Stanów Zjednoczonych na temat Korei. Nie mogą one nie zwrócić uwagi na prowokacyjną działalność znajdującej się na służbie u Stanów Zjednoczonych kliki Isyngmanowskiej która otwarcie głosi swą gotowość zerwania rozejmu. **Dla wszystkich rozsądnych ludzi jasne jest, że siłom agresywnym nie uda się zastraszyć narodu koreańskiego i narodu chińskiego i zmusić ich, aby wyrzekły się swych interesów narodowych.**

**Związek Radziecki ze wszech miar pomoże narodowi koreańskiemu zapewnić pokojowe życie i zaleczyć ciężkie rany zadane przez wojnę.**

# Przemówienie F. Joliot-Curie

**WIEDEŃ. 10 września wieczorem odbył się w Wiedniu wielki wiec obrońców pokoju. Uczestnicy wiecu powitali gorąco prof. Fryderyka Joliot-Curie i innych członków Światowej Rady Pokoju, którzy zajęli miejsce przy stole prezydialnym.**

**Przewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. JOLIOT-CURIE wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:**

Zawarcie rozejmu w Korei zostało powitane przez siły pokoju na całym świecie jako ich wielkie zwycięstwo. W tym doniosłym wydarzeniu, które położyło kres cierpieniom bohaterskiego narodu i które pozwoliło zakończyć krwawą wojnę, widzimy pierwsze oznaki możliwości osłabienia napięcia międzynarodowego. W tej sytuacji na wezwanie Światowej Rady Pokoju w wielu krajach rozwija się kampania na rzecz pokojowego uregulowania problemów międzynarodowych. Kampania ta spotkała się z jak najszerszym poparciem, ponieważ odpowiada ona najgorętszym pragnieniom całej ludzkości.

Wszyscy ci, którzy ucierpieli wskutek wojny i agresji, wszyscy ci, którym drogi jest pokój, nie chcą, aby Niemcy znów się uzbroiły i aby w Europie zapanował militaryzm niemiecki. Sąsiedzi Niemiec, z własnego doświadczenia wiedzą jakie niebezpieczeństwo stanowi militaryzm niemiecki. Pragną oni pokojowego porozumienia zapewniającego utworzenie zjednoczonych Niemiec, które by nie należały do żadnych koalicji wojskowych. Wyniki wyborów w Niemczech zachodnich i oświadczenie Adenauera wywołują głębokie zaniepokojenie oraz wymagają czujności i działania w tym kierunku, żeby Niemcy nie stały się znów ogniskiem wojny.

Narody nie mogą dopuścić do wznowienia wojny w Korei. Również wojna w Wietnamie może być zakończona w drodze pokojowych rokowań. Narody domagają się poszanowania Karty NZ, a nie jej rewizji. Chińska Republika Ludowa powinna być dopuszczona do Organizacji Narodów Zjednoczonych, ponieważ bez udziału kraju zamieszkałego przez piątą część ludności kuli ziemskiej, nonsensem byłoby mówienie o uregulowaniu doniosłych problemów międzynarodowych.

Następnie prof. Joliot-Curie omówił sprawę konieczności redukcji zbrojeń oraz zakazu broni masowej zagłady.

Osiągnięcie porozumienia w sprawie zakazu broni masowej zagłady — powiedział prof. Joliot-Curie — jest możliwe, ponieważ chcą tego wszyskie narody. Redukcja zbrojeń zmniejszyłaby ciężar, który spada obecnie na barki narodów i mogłaby zapewnić natychmiastową poprawę ich warunków bytu. Wszystkie problemy, które nurtują świat — oświadczył w zakończeniu Fryderyk Joliot-Curie — mogą być rozwiązane w drodze pokojowej. W tej dziedzinie siła opinii publicznej ma znaczenie decydujące.

Siła ta powinna przede wszystkim znaleźć wyraz w rozpoczętej przez Światową Radę Pokoju międzynarodowej kampanii na rzecz pokojowego uregulowania spornych problemów i na rzecz wzajemnego zrozumienia. Pokój może być ocalony. Pokój będzie ocalony!

Następnie przemawiał członek Światowej Rady Pokoju prof. Walter Friedrich (Niemcy), który poruszył problem niemiecki.

Po wyborach w Niemczech zachodnich — oświadczył prof. Friedrich — problem niemiecki nabrał szczególnej ostrości. Niebezpieczeństwo wojny wzrosło i dlatego musimy wzmóc walkę o pokój. Ślubujemy, że w ścisłej współpracy z miłującymi pokój siłami wszystkich krajów, będziemy prowadzili zdecydowaną walkę dopóki nie zostanie zmieciony z naszej drogi imperializm niemiecki, dopóki nie będą utworzone zjednoczone demokratyczne Niemcy, które złączone więzami przyjaźni ze swymi sąsiadami na Zachodzie i na Wschodzie dopomogą w zapewnieniu pokoju w Europie.

Na wiecu przemawiali także: Ilia Erenburg, Izabela Blume, generał Sahib Sing Sokhey, Lombardi i prof. Brandweiner. Zwrócili się oni do obrońców pokoju z apelem o rozwinięcie zakrojonej na szeroką skalę kampanii na rzecz pokojowego uregulowania problemów międzynarodowych, na rzecz wzajemnego zrozumienia, na rzecz utrzymania i utrwalenia pokoju.

# Prowokacyjne oświadczenie fuehrera z Bonn

**Zaledwie cztery dni upłynęło** od wyborów w Niemczech zachodnich. Ale w ciągu tych czterech dni Adenauer, rozochocony uzyskaną większością i pochwałami swych protektorów z Wall Street, zdążył złożyć jedno za drugim dwa prowokacyjne, awanturnicze oświadczenia.

Po bezczelnym wypadzie przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej, wysuwającym hasło militarnego ujarzmienia NRD, Adenauer w specjalnym wywiadzie, udzielonym amerykańskiej agencji Associated Press obnażył znów jadowite, antypolskie żądło swojej polityki, bez żenady ujawnił jej rewizjonistyczne, agresywne cele.

Spoza frazesów wywiadu Adenauera wyziera jego grabieżcza łapa wyciągnięta po nasze Ziemie Zachodnie. Wzorując się na szulerskich chwytach Hitlera, który swoje agresywne cele maskował formułkami, mającymi na celu dezorientację opinii publicznej (np. oszukańczy chwyt z „neutralną autostradą" przez Pomorze) — Adenauer usiłuje maskować swe zbrodnicze plany majaczeniem o „niemiecko-polskim kondominium".

Aby wyprowadzić w pole zachodnio-europejską opinię publiczną, zaniepokojoną planami agresji przeciw Polsce, Adenauer sugeruje w wywiadzie, że cel swój zamierza osiągnąć na drodze „porozumienia" z emigranckimi lokajami tego samego amerykańskiego pana, ze zbankrutowanymi sprzedawczykami narodu polskiego.

Adenauer stwierdza z cynicznym zakłamaniem, że chodzi mu o „wolną" Polskę, która według neohitlerowskiego fuehrera z Bonn — „byłaby najbardziej wysuniętym na Wschód państwem w Europie o kulturze zachodniej". O jaką „kulturę" chodzi, dobrze pamiętamy — próbkę tej kultury dał Hitler w latach okupacji.

Prasa Niemieckiej Republiki Demokratycznej zdemaskowała i napiętnowała bezczelne wystąpienie Adenauera jako prowokacyjny program agresji na modłę Hitlera, jako program utworzenia „generalnej guberni" na ziemiach polskich, jako politykę pchającą naród niemiecki do katastrofy.

Perfidne oszustwa Adenauera nie zdołają w błąd również wprowadzić opinii publicznej krajów Europy zachodniej. Jak pisze burżuazyjny dziennik francuski „Le Monde", plany Adenauera „są ściśle związane z ideą gwałtu i stosowania przemocy".

Żadne oszukańcze manewry, żadne zakłamane frazesy nie zasłonią drapieżnego oblicza Adenauera — podżegacza wojennego, śmiertelnego wroga pokoju, śmiertelnego wroga Polski i narodów całej Europy.

Za krótkie są łapy Adenauera i jego zaoceanicznych protektorów. Przeciw awanturniczym zapędom neohitlerowskiej kliki z Bonn, na straży pokoju w Europie stoi potężny obóz pokoju i demokracji.

Opinia publiczna naszego kraju jednomyślnie i z całą mocą piętnuje knowania Adenauera przeciwko Polsce, piętnuje całą jego zbrodniczą politykę hitleryzacji Niemiec zachodnich i odrodzenia hitlerowskiego Wehrmachtu, politykę godzącą w pokój i bezpieczeństwo narodów zarówno wschodniej, jak i zachodniej Europy.

Doświadczenie historii uczy, że prowokacje te będą zniweczone i zakończą się niechybnie pełnym bankructwem.

(„Trybuna Ludu" z dn. 11.9.53).

# Pogrzeb Borysa Grekowa

W piątek, 11 bm. odbył się w Moskwie uroczysty pogrzeb wielkiego uczonego radzieckiego, deputowanego do Rady Najwyższej ZSRR, członka Akademii Nauk ZSRR, **Borysa Grekowa**, który zmarł po długiej chorobie, przeżywszy lat 72.

Zwłoki Grekowa pochowane zostały na cmentarzu Nowo-Dziewiczym. Na grobie złożono kilkadziesiąt wieńców od instytucji naukowych, od ambasadora Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, od Polskiej Akademii Nauk, od ambasadora Republiki Czechosłowackiej, od ambasady Bułgarskiej Republiki Ludowej itp.

# O jedność niemieckich związków zawodowych

BERLIN. W Berlinie zachodnim odbyła się konferencja metalowców — działaczy zachodnioniemieckich związków zawodowych (DGB) i Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych (FDGB).

Uczestnicy konferencji wybrali dwóch delegatów na światowy Kongres Związków Zawodowych.

Zebrani jednomyślnie uchwalili odezwę do metalowców Berlina, która głosi m. in.:

Wyniki wyborów w Niemczech zachodnich stworzyły poważną i niebezpieczną sytuację dla całej niemieckiej klasy robotniczej. W kilka dni po wyborach do Bundestagu sługusi monopolistów niemieckich i amerykańskich, występują gwałtownie przeciwko jedności ruchu związkowego w Niemczech zachodnich jak również przeciwko partii postępu — Komunistycznej Partii Niemiec.

Towarzysze z DGB i FDGB oraz towarzysze niezorganizowani, poznajcie swego wspólnego wroga. Walczcie w zjednoczonych i zwartych szeregach przeciwko pogarszaniu waszych warunków bytu, przeciwko likwidowaniu resztek praw demokratycznych, umacniajcie zdolność bojową związków zawodowych.

# Zwołania Francuskiego Zgromadzenia Narodowego domaga się 210 deputowanych

PARYŻ. Przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Edward Herriot, postanowił zwołać w dniu 15 września Biuro Zgromadzenia Narodowego, aby rozpatrzyć ewentualność zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentu.

**Herriot otrzymał dotychczas 210 wniosków od deputowanych domagających się zwołania parlamentu, czyli o jeden więcej niż wymaga regulamin.**

# Cyniczne ultimatum Adenauera wobec Francji

PARYŻ. Prasa w depeszach z Bonn donosi, że Adenauer odbył z wysokim komisarzem francuskim Francois Poncet rozmowę na temat stosunków niemiecko - francuskich. Adenauer postawił Francji ultymatywne żądanie jak najszybszego ratyfikowania układów w sprawie „armii europejskiej". Wyznaczył on Francji na ten cel termin trzymiesięczny. Równocześnie zaproponował on utworzenie „biura niemiecko - francuskiego" dla ustalenia „wspólnej polityki zagranicznej Niemiec zach. i Francji w celu wywarcia wpływu na kierunek francuskiej polityki zagranicznej.

Cyniczne ultimatum Adenauera wywołało niebywałe oburzenie we Francji.

Prawicowy senator Debre ogłosił na łamach dziennika „Information" artykuł, w którym występuje przeciwko ratyfikacji układów w sprawie „armii europejskiej" i stwierdza m. in.: „Armia europejska" stworzy sytuację niedopuszczalną i dramatyczną dla Francji. Jaki cel ma przed sobą „armia europejska", która w rzeczywistości byłaby Legionem Cudzoziemskim o przewadze niemieckiej i pod dowództwem amerykańskim? Celem tym byłby podbój terenów wschodnich! Jest to prawdziwy koszmar!",

# Przegląd tygodnia

## Adenauerowskie prowokacje

Swoje zwycięstwo wyborcze Adenauer uczcił w sposób godny następcy Hitlera. W godzinach wieczornych dnia 7 bm odbyła się w Bonn manifestacja z udziałem tysięcy młodych bojowkarzy, którzy z pochodniami w rękach powitali zwycięskiego kanclerza, gdy ten przybył na manifestację wielkim czarnym samochodem, eskortowanym przez motocyklistów. Obrazek jak z hitlerowskich „zlotów partyjnych" w Norymberdze... No i oczywiście odpowiednie przemówienie: „... Ludność Niemiec zachodnich nie powinna myśleć kategoriami zjednoczenia Niemiec, lecz wyzwolenia (?) Wschodu" — wykrzyknął godny następca pogrzebanego pod ruinami Kancelarii Rzeszy frajtra. I na zakończenie „Deutschland, Deutschland über alles".

Natychmiast po wygłoszeniu pierwszego prowokacyjnego przemówienia, w którym Adenauer otwarcie wysunął hasło zbrojnego najazdu na NRD, boński fuehrer udzielił niemniej prowokacyjnego wywiadu amerykańskiej agencji „Associated Press". W wywiadzie tym, Adenauer ponownie ujawnił zbrodnicze, agresywne i wrogie narodowi polskiemu oblicze swej polityki. Zażądał on ni mniej ni więcej „tylko" przekształcenia naszych Ziem Zachodnich w „kondominium niemiecko - polskie", to jest—jak to zauważyła „Berliner Zeitung am Abend" — w „generalną gubernię".

Te jawnie agresywne zamiary względem Polski, Adenauer usiłuje ukryć za dymną zasłoną frazesów żywo przypominających goebelsowsko - hitlerowskie chwyty propagandowe. Otóż Adenauer zamierzał osiągnąć ten cel w drodze „porozumienia" z „emigrandziarzami, ze skompromitowanymi wyrzutkami narodu polskiego.

W dalszym ciągu swego bezczelnego wywiadu Adenauer majaczy, że chodzi mu o „wolną" Polskę, która według niego „byłaby najbardziej wysuniętym na Wschód państwem w Europie o kulturze zachodniej". Jak ta „kultura" wygląda, narody Europy przekonały się 14 lat temu. Niosły ją na swych bagnetach hitlerowskie dywizje SS.

Prasa Niemieckiej Republiki Demokratycznej zdemaskowała program Adenauera jako plan wskrzeszenia hitlerowskiej „Nowej Europy". „W ten sposób — pisze „Neues Deutschland" — Adenauer daje jawnie do zrozumienia, że zgadza się z programem Dullesa, programem militarnej interwencji i wskrzeszenia reakcyjnych rządów w krajach demokracji ludowej".

Ostatnie wypady Adenauera spotkały się z ostrym potępieniem opinii publicznej w Europie zachodniej. Burżuazyjny dziennik „Le Monde" pisze, że plany Adenauera „są ściśle związane z ideą gwałtu i stosowania przemocy". Dziennik „Parisien Libere" nazywa te plany „niedorzecznymi marzeniami" i stwierdza, że Francuzi nie będą w żadnym wypadku popierać tych planów.

Jest rzeczą niewątpliwą, że w miarę jak klika adenauerowska będzie odsłaniała coraz bardziej swe prawdziwe oblicze wrogów pokoju i wrogów interesów narodu niemieckiego, coraz to nowe warstwy narodu niemieckiego będą się wyzwalać od wpływów tej kliki i będą podejmować walkę o najżywotniejsze interesy narodu niemieckiego. Nie należy zapominać o tym niezwykle ważnym fakcie, jakim jest oddanie głosów przez 9 milionów wyborców na partie opozycyjne, a więc wypowiedzenie się 9 milionów wyborców przeciwko Adenauerowi, jego klice i jego polityce. I to w warunkach niesłychanego terroru rozpętanego przez Adenauera przeciwko wszystkim swym przeciwnikom.

Jednocześnie wybory wykazały, że w Niemczech zachodnich istnieje niemało ludzi, którzy oszukani kłamliwą propagandą adenauerowskiej kliki i jej mocodawców amerykańskich, nie rozumieją jeszcze, że reżim boński stara się pchnąć Niemcy zachodnie na tę samą drogę, która okazała się tak tragiczna dla narodu niemieckiego w latach 1918 i 1945. Ludzie ci szybko zrozumieją jednak, że jeśli pozwoli się Adenauerowi na ratyfikację wojennych i agresywnych układów z Bonn i Paryża o remilitaryzacji Niemiec zachodnich i o tzw. „armii europejskiej", to zostanie tym samym pogrzebana sprawa zjednoczenia Niemiec.

Naród polski z uwagą śledzi rozwój sytuacji w Niemczech, toczącą się tam walkę pomiędzy siłami wojny i siłami pokoju. Bowiem — jak powiedział w Szczecinie towarzysz Bierut: — „Żadne knowania amerykańskich czy neohitlerowskich podżegaczy wojennych nie są już i nigdy nie będą zdolne pozbawić naród polski jego zdobytych praw. Nie ma bowiem i nie będzie takiej siły w świecie, która byłaby zdolna podważyć naszą jedność z narodami, broniącymi pokoju, postępu i wolności".

## Zniżka cen i „zniżka cen"

Tak się złożyło, że prawie jednocześnie na Węgrzech i we Francji ogłoszono zniżkę cen. Jednakże zbieżność w nazwie tych aktów podjętych przez oba rządy jest tylko pozorem. Na Węgrzech rząd ludowy ogłosił istotną zniżkę cen, podczas gdy we Francji rząd kapitalistyczny przeprowadził „zniżkę cen", która jest niczym innym, jak oszustwem.

Rozpatrzmy zniżkę przeprowadzoną na Węgrzech. Objęła ona bardzo wiele towarów: poczynając od cukru, pieczywa, wyrobów cukierniczych, konserw, poprzez trykotaże, tkaniny, odzież gotową, obuwie i wyroby skórzane, artykuły przemysłu chemicznego, maszyny do szycia, odbiorniki radiowe, rowery, meble i materiały budowlane. Obniżka cen jest poważna, bo waha się w zależności od towarów od 5—10 aż do 30 procent. Dla nikogo nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zniżka ta została przeprowadzona z myślą o podniesieniu stopy życiowej, dobrobytu najszerszych mas pracujących Węgier, że została ona spowodowana dbałością o zaspokojenie rosnących potrzeb społeczeństwa. Jednym słowem, że została ona przeprowadzona z myślą o człowieku.

A teraz przyjrzyjmy się „zniżce cen" przeprowadzanej przez reakcyjny rząd Laniela we Francji. Jak pamiętamy, przed paru tygodniami Francja była widownią olbrzymiej, nie spotykanej w takich rozmiarach fali strajkowej. W wyniku strajku robotnicy wymusili na rządzie zgodę na zwołanie specjalnej konferencji rządowej, której zadaniem jest rozpatrzenie ewentualności podniesienia płac robotników w zależności od wzrostu kosztów utrzymania. Koszty utrzymania są obliczane w oparciu o dwieście kilkadziesiąt, celowo dobranych artykułów podstawowych... i to właśnie wyjaśnia całą grę rządu.

Zgodził on się mianowicie na rozpatrzenie ewentualności podniesienia płac, ale obecnie stara się z tego wymigać. Temu celowi ma właśnie służyć owa osławiona i okrzyczana „zniżka cen". Polega ona na tym, że dotyczy właśnie tych artykułów, które są objęte listą służącą do obliczania wskaźnika kosztów utrzymania. Została ona jednocześnie tak pomyślana, że obejmuje jedynie najniższe gatunki towarów... no i co najważniejsze, jest bardzo niewielka, nie przekracza bowiem w najlepszym wypadku kilku procent. Jednocześnie, jeśli chodzi o mięso, nie jest ona w rzeczywistości żadną zniżką, ponieważ coroczne, właśnie w tym okresie ceny mięsa okresowo spadają — podobnie jak i ceny innych artykułów, jak np. owoców.

Tak więc w sumie cała hałaśliwa afera Laniela ze „zniżką cen" nie ma nic innego na celu, jak niedopuszczenie do podwyżki płac, a tym samym obronę interesów warstw posiadających, interesów kapitalistów i przemysłowców, obronę ich zysków.

**B. RAYZACHER**

## W CIĄGU DOBY

**WŁADZE JAPOŃSKIE ZATRZYMAŁY BEZPRAWNIE RADZIECKI KUTER...**

...pod pretekstem, że naruszył on rozmyślnie japońskie wody terytorialne. Kuter ten wypłynął na poszukiwania zaginionego radzieckiego statku rybackiego i wskutek złych warunków atmosferycznych stracił orientację. Wiedziały o tym władze japońskie, które wytoczyły kapitanowi kutra sprawę sądową, mimo że japoński Prokurator Generalny oświadczył, iż nie ma dowodów potwierdzających fakt rozmyślnego wpłynięcia kutra na japońskie wody terytorialne.

**NORWESKIE ZWIĄZKI ZAWODOWE...**

...postanowiły asygnować fundusze na poparcie walki przedwyborczej partii komunistycznej. Uchwałę taką powzięli m. in. robotnicy gazowni w Oslo.

**DZIENNIK AL — AHBAR PODAJE...**

...że 12 września uda się do USA egipska misja wojskowa w składzie 55 oficerów. Prasa donosi również, że obecnie egipskie misje wojskowe znajdują się w Jugosławii i Turcji.

**HISZPAŃSKA MISJA WOJSKOWA UDA SIĘ DO WŁOCH...**

...na zaproszenie rządu włoskiego. Wiadomość ta wywołała głębokie oburzenie włoskiej opinii publicznej i wszystkich partii antyfaszystowskich oraz poważnej części chrześcijańskich demokratów.

# SZTANDAR MŁODYCH SPORT

## 4 nowe rekordy Polski w pływaniu

Na pływalni AWF w Warszawie otwarte zostały 11 bm. XXV Mistrzostwa Polski w Pływaniu. Po raz pierwszy letnie mistrzostwa odbywają się na krytej pływalni.

W imieniu GKKF zawody otworzył ob. Czarnecki, który wręczył następnie odznaki **nowym Mistrzom Sportu — Mroczkowskiemu, Tołkaczewskiemu i Chrząszczównie.**

W pierwszym dniu zawodów pływacy ustanowili **trzy nowe rekordy Polski a to: na dystansie 400 m stylem grzbietowym Lutomski w czasie 5:30,5, 100 m stylem klasycznym Petrusewicz — 1:12,8 i na 400 m stylem zmiennym Stelmaszyk 5:40,5.** W pozostałych konkurencjach uzyskano również bardzo dobre wyniki zbliżone do rekordów Polski.

I tak: Boniecki na 400 m st. grzbiet, osiągnął wynik zaledwie o 1/10 sek. gorszy od nowego rekordu Polski, a Milnikiel uzyskała na tym dystansie w konkurecji kobiecej b. dobry czas — 6.08.0.

**Czwarty rekord ustanowił Petrusewicz, przepływając w drugim dniu zawodów 100 m st. mot. w 1.10,2.**

Na starcie pływalni AWF stanęło 10 reprezentacji poszczególnych województw. Obok najlepszych pływaków Śląska i Warszawy zobaczyliśmy także reprezentantów Opola i Kielc, którzy pierwszy raz brali udział w mistrzostwach Polski.

Po raz pierwszy wprowadzono do programu mistrzostw Polski konkurencję 400 m stylem zmiennym. Zawodnicy płyną tu kolejno stylem klasycznym B, grzbietowym, klasycznym A i dowolnym Mistrz Polski na rok 1953 w tej konkurencji: **Stelmaszyk** uzyskał wynik 5.40.5, co jest nowym rekordem Polski. **Trzeba zaznaczyć, że wynik ten jest zaledwie o 3 sekundy gorszy od rekordu świata w tej konkurencji.**

**Wyniki techniczne: Konkurencje kobiece:**

**400 m stylem dowolnym 1) Dzik** (Stalinogród) 5.50.0, 2) **Werakso** (Warszawa) 5.52.4, 3) **Gryszczyk U** (Stalinogród) 6.00.9; 400 m stylem grzbietowym: 1) **Milnikiel** (Stalinogród) 6.08.0, 2) **Kirchner** (Wrocław) 6.36.8, 3) **Szulc** (Poznań) 6.42.0; 200 m stylem klasycznym: A: 1) **Malinowska** (Łódź) 3.09.3, 2) **Gryka** (W-wa) 3.09,9, 3) **Zwierzchaczewska** (W-wa) **3.17.3; 200 m stylem klasycznym B: 1) Klemińska** (Poznań) 3.06.5, 2) **Gryszczyk R.** (Stalinogród) 3.12.1, 3) **Kurkówna** (Szczecin) 3.14.8.

**Konkurencje męskie: 200 m stylem dowolnym: 1) Tołkaczewski** (Wrocław) 2.15.5, 2) **Lewicki** (Wrocław) 2.19.3. 3) **Kociszewski** (W-wa) 2.20.6; 400 m stylem grzbietowym: 1) **Lutomski** (Poznań) 3.30.5, 2) **Boniecki** (Łódź) 5.30.6, 3) **Kędzia** (Wrocław) 3.41.6; 100 m stylem klasycznym A: 1) **Petrusewicz** (Wrocław) 1.12.8, 2) **Kuklok** (Kraków) 1.16.6, 3) **Derentowicz** (W-wa) 1.17.8; 200 m stylem klasycznym B: 1) **Dobrowolski** (W-wa) 2.50.1, 2) **Lewandowski** (Gdańsk) 2.54.0, 3) **Cichoński** (Poznań) 2.55.0; 400 m stylem zmiennym: 1) **Stelmaszyk** (Szczecin) 5.40.5, 2) **Krokoszyński** (Kraków) 5.56.2, 3) **Belczyk** (Kraków) 5.57.7.

**DRUGI DZIEŃ MISTRZOSTW**

Do najciekawszych konkurencji drugiego dnia mistrzostw należał wyścig na 100 m. st. mot. mężczyzn, w którym **Petrusewicz** (Wrocław) ustanowił nowy rekord Polski — 1.10.2. O drugie miejsce zacięta walkę stoczył Nikodemski (Łódź) z Kraską (Kraków). Na finiszu szybszym okazał się **Nikodemski,** uzyskując 1.14.2, 3) **Kraska** — 1.14,3, 4) **Cichoński** (Poznań) — 1.15,0.

Wiele emocji dostarczył pojedynek czołowych pływaków Polski w biegu na 200 m. st. grzbiet. Na ostatnich 50 metrach wspaniałym finiszem **Lutomski** zapewnił sobie zwycięstwo w dobrym czasie — 2.36,2. 2) **Boniecki** (Łódź) — 2.37,7, 3) **Jaśkiewicz** (Wrocław) — 2.38.2. Bieg na najdłuższym dystansie mistrzostw — 1500 m. st. dow. zakończył się zwycięstwem Zasłużonego Mistrza Sportu — **Gremlowskiego,** który uzyskał — 19.48,3, 2) **Krokoszyński** (Kraków) — 20,55,3, **Czubak** — 21.19,8.

W biegu na 200 m. st. dow. kobiet, **Werakso** (Warszawa) zrewanżowała się za piątkową porażkę, zwyciężając **Dzikówne** w czasie 2.44,2. Dzikówna uzyskała — 2.44.7. Na trzeciej pozycji uplasowała się **Gryszczyk** (Kraków) — 2.49.3.

W pozostałych konkurencjach zwyciężyli: 100 m st. grzbiet, kobiet. 1) Gelner (Stalinogród) — 1.22.1, 2) Przyborowicz (Poznań) — 1.26,7, 3) Kubik (Kraków) — 1.29,4; 400 m. st klas. mężczyzn: 1) Steciuk (Szczecin) — 5.59,5, 2) Dobrowolski (Warszawa) — 6.07.4, 3) Wiśniewski (Wrocław) — 6.10.1.

400 m. żabka kobiet: Malinowska (Łódź) — 6.39.7, 2) Zwierzchaczewska (Warszawa) — 6.56.4, 3) Zdebel (Stalinogród) — 7.06.4.

4x100 m. st. zmiennym mężczyzn: 1) Kraków 4.49.8, 2) Wrocław 4.53.8, 3) Warszawa 4.57.5.

4x100 m. st. zmiennym kobiet: 1) Stalinogród — 5.38.1, 2) Poznań — 5.49.2, 3) Warszawa — 6.07.4.

W skokach z trampoliny w konkurencji mężczyzn zdecydowane zwycięstwo odniósł Rekas 140 pkt. przed Baklarzem — 129 pkt. i Kłapoczem — 114 pkt.

W punktacji drużynowej po drugim dniu mistrzostw prowadzi nadal Warszawa — 370 pkt. przed Wrocławiem — 263,5 pkt. i Stalinogrodem — 258 pkt.

### Nowi Mistrzowie Sportu

**W dniu 8 bm.** przewodniczący GKKF — **Reczek** nadał tytuły „Mistrza Sportu" następującym 10 zawodnikom i zawodniczkom: pływanie — **Mroczkowski** (CWKS), **Tołkaczewski** (Ogniwo), **Chrząszczówna** (AZS), lekkoatletyka — **Chromik** (CWKS), **Krzyszkowiak** (CWKS), strzelectwo — **Krawiec** (CWKS), wioślarstwo — **Blaschczokowitz** (AZS), **Dezso Csaba** (AZS), tucznictwo — **Mazurek** (Ogniwo), **Hauschild** (Ogniwo).

### Pierwszy dzień zawodów strzeleckich Polska — Bułgaria

11 bm. na pięknie udekorowanej strzelnicy Bezrzecza w Szczecinie rozpoczęło się pierwsze międzypaństwowe spotkanie strzeleckie między drużynami Polski i Bułgarii.

W pierwszym dniu odbyły się strzelania w konkurencji KBKS 1 dla Bułgarów i KBKS-5 dla Polaków.

Po pierwszym dniu strzelań prowadzi Polska 3286:3273 pkt.

Łącznie za trzy postawy: 1) **Wasilewski** (Polska) 1090 pkt. 2) **Kozłowski** (Bułgaria) 1080 pkt., 3) **Hrydzewicz** (Polska) 1076 pkt., 4) **Topalow** (Bułgaria) 1071 pkt., 5) **Matuszak** (Polska) 1068 pkt., 6) **Maskow** (Bułgaria) 1064 pkt.

Z obydwu reprezentacji strzelało po pięciu zawodników.

### Dalsze rozgrywki szachowe w Szwajcarii

W dalszym ciągu turnieju szachowego kandydatów do gry z mistrzem świata **Botwinnikiem** dogrywano niedokończone partie z poprzednich rund. Bez wznawiania gry **Gligoric** (Jugosławia) poddał się **Szabo** (Węgry) a **Stahlberg** (Szwecja), **Reszewskyemu** (USA), **Bronsztein** (ZSRR) i **Euve** (Holandia) zgodzili się na remis. W dalszych partiach **Smysłow** (ZSRR) pokonał **Hellera** (ZSRR), **Kotow** (ZSRR) zremisował z **Keresem** (ZSRR) i ze **Smysłowem.**

Po 7 rundach w tabeli prowadzą w dalszym ciągu **Smysłow i Reszewsky** — po 5 pkt.


WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej

REDAGUJE: Komitet Naklad RSW „Prasa"

ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. 1 Armii WP 11

TELEFONY: Centr.: 8-52-71, 2, 3, 4, 5, 6. Red. Naczelny 8 76-81 (wzial. Korresp. i Listów 8 07 82. Red. nocna: Centr. DSP 8-22-01 wewn. 101 8-66-94.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8-07-11 i 8-82-51 wewn. 85

SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego". Przed. Państw. Wyodrębnione.

PRENUMERATA I KOLPORTAŻ PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, Srebrna 12.

WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty. Cena miesięczna — 2,50 zł, kwartalna — 7,50 zł, półroczna — 15,00 zł, rocznie — 30,00 zł. Zamówienia zbiorowe na plan zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".